Nr 195. Kraków 27 Sierpnia — Niedziela. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 26 sierpnia.

Rosyjskie dzienniki z trudnością ukrywają niepokój z powodu zjazdu w Gastein. Starają się one wykazać, że postępowanie Rosyi zawsze przychylne względem Prus i jej polityka nieinterwencyi w wewnętrznych sprawach Austryi, nie pozwalają przypuszczać, aby narady i zbliżenie się obu mocarstw środkowej Europy, mogły się tyczyć jakich zamiarów nieprzyjacielskich względem północnego sąsiada. Pojmujemy niepokój, nie dla tego, abyśmy się mieli oddawać złudzeniu, że zjazd w Gastein i konferencya obu kanclerzów miały na myśli powzięcie pewnych stanowczych uchwał, a tem więcej, aby podobne uchwały miały być skierowane przeciw Rosyi, mianowicie zaś aby prowadziły do zbrojnego przeciw niej wystąpienia. Jeden z mężów politycznych, którzy tam obradują jest zręcznym dyplomatą, ale nie skorym do stanowczego działania, cały kierunek jego rządów wskazuje na usposobienie pojednawcze, lawirujące pomiędzy trudnościami, ale nie stawiające im czoła bezwzględnie. Przeciwnie, hr. Beust jest zdolny do bardzo daleko sięgających ustępstw, nie ma uprzedzeń, ale nie ma też wybitnego kierunku. Z równą uprzejmością przyjmuje dziś Bismarka, jakby przed rokiem witał posła francuskiego; jak dawniej nakłaniał się ku Francyi, dziś stara się zbliżyć do Prus, podobnie mógłby pragnąć sojuszu z Rosyą i z każdem innem państwem, w czem służy mu za ster tylko chwilowy interes państwa. Nie jest to jednak polityk, któryby się unosił pewną ideą, któryby się wiązał do pewnej zasady, lub pewnego kierunku. Nie brak wprawdzie ani odwagi, ani stanowczości drugiemu z naradzających się mężów stanu, którego polityka tak wielkiem znaczona powodzeniem, że samo niezmienne szczęście może pociągać do najdalej idących zamiarów. Ale i ks. Bismark nie zwykł się wiązać w przymierza, których skutek nie ma się natychmiast objawić; dotychczas zaś na porządku dziennym nie stoi żadna ważniejsza sprawa, wymagająca stanowczego i natychmiastowego rozwiązania. Można więc zgodzić się na zdanie dzienników rosyjskich, że narady w Gastein nie mają tego wyłącznego przeciw Rosyi wprost wymierzonego znaczenia.

Pojmujemy wszakże niepokój pism moskiewskich, gdyż zbliżenie się dwóch wielkich mocarstw, zalegających przestrzeń całej środkowej Europy, musi trwożyć tych, którym tamuje możność silnego oddziaływania na zewnątrz. Nie potrzeba żadnych stanowczych przedsięwzięć, dla sparaliżowania polityki zaborczej; samo zbliżenie się dwóch mocarstw, zapowiadające pewną zgodność w zapatrywaniach na położenie polityczne Europy, może wzbudzić obawę do śmiałego panslawistycznego kierunku wśród jego wyznawców. Tem więcej zaś, gdy jak przypuszczają powszechnie, sprawa rumuńska była jednem z głównych pytań rozstrząsanych w Gastein. Sprawa rumuńska, to jedna z najbardziej drażliwych ran „chorego człowieka,“ pogląd na nią jednostajny u obu kanclerzów, równa się niemal tożsamości zasad w sprawie wschodniej, stanowi zakład polityki anti-moskiewskiej i dośćby było, aby się pokazało, że istotnie narady się toczyły nad całością kwestyi rumuńskiej, a nie nad pojedynczemi, drobnemi jej częściami, jak np. nad sprawą obligacyj kolejowych, aby uważać obawy ze strony rosyjskiej za usprawiedliwione. Interesa Rosyi i Austryi krzyżują się przy ujściach Dunaju i poparcie, na jakieby ostatnia liczyć mogła od Niemiec, zapewniłoby przewagę polityki austryackiej na Wschodzie, a jeśliby było rękojmią pokoju, to właśnie w ten sposób, żeby nakazywało Rosyi umiarkowanie i nie pozwalało wywoływać zaburzeń, coby utrwalały wpływ moskiewski na południowych Słowian.

Aby nie pozostać na odosobnionem stanowisku, Rosya zdaje się szukać bliższych z Francyą stosunków. To nachylanie się ku Francyi, już od lat paru stale się pojawiające w dziennikach rosyjskich, któremu dotychczas sprawa polska stawała na zawadzie, a dziś powstrzymuje wzgląd na wycieńczenie wojną niemiecką i domową spowodowane, również nie może rokować szybkiego wzmocnienia polityki rosyjskiej. Upadek Francyi zwichnął chwilowo równowagę; może się ona utrzymać zaledwie odosobnieniem każdego zwielkich mocarstw, zbliżenie się więc Austryi do Niemiec, chociażby nie przedstawiające wyłącznego i omówionego celu, daje obu mocarstwom stanowczy wpływ na ogólną politykę, wobec którego działalność pojedynczych państw, a zatem i Rosyi zblednąć musi. Niepokój też dzienników rosyjskich jest odbiciem istotnego położenia, wywołanego naradą obu kanclerzów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 sierpnia.

(F.) Myśl *N. fr. Pressy*, aby hr. Beusta postawić jako kandydata w Wiedniu, i tym sposobem politycznie zamanifestować przeciw hr. Hohenwartowi, już prawie upadła. Nie dla tego właściwie, że koła wyborcze tę kandaturę przez *N. fr. Presse* na własną rękę postawioną po prostu ignorowały — co dla wpływu, jaki ten dziennik wywierał, nie małym jest symptomatem — ale dla tego, że hr. Beust jej nie przyjął, a przez to skrzyżował plany wiernokonstytucyjnych, którzy go chcieli użyć przeciw ministerstwu. Stronnictwo to przy nadchodzących wyborach dozna jeszcze przykrych ale zasłużonych chwil, gdyż pomimo głoszonej jednomyślności stronnictwa niemieckiego, budzi się ze wszech stron niezadowolenie z teroryzmu, z jakim liberalny centralny komitet wyborczy odrzuca wszelką kandydaturę, której sam nie postawił. Gdyby ten liberalny komitet starał się o mandata dla swej kliki, to bardzo naturalne, ale narzucanie okręgom wiejskim adwokatów, którym mają ustąpić poważani a miejscowi kandydaci, z niechęcią ludność wiejską, bo np. dla 17 okręgów wiejskich w Austryi Dolnej postawiono dotychczas nie mniej, tylko 11 adwokatów. Jak tak dalej pójdzie, Rada państwa będzie Izbą adwokacką.

Co się tyczy rozszerzenia prawa wybieralności, rząd trwa na swojem stanowisku. Właśnie burmistrz m. Wiednia Dr Felder otrzymał obszerne pismo, uzasadniające, że rozporządzenie ministerstwa z 16 lipca odnosi się w każdym razie także do Wiednia, gdyż postanowiono w niém, że tam, gdzie nie ma wyraźnego przepisu wykluczającego doliczanie dodatków nadzwyczajnych, takowe doliczać należy, dla Wiednia zaś podobnego przepisu nie ma. Dlatego należy listy wyborcze uzupełnić, uwzględniając dodatek do podatków. Wliczanie to atoli rozciągnąć należy tylko do tych, którzy zamieszczeni są w ostatnich listach wyborczych gminnych, gdyż prawo wybierania do sejmu polega na prawie wyboru do reprezentacyi gminnej, a przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej ułożone listy wyborcze mają służyć za podstawę do ułożenia list wyborczych sejmowych.

Wiener Abendpost występuje dzisiaj przeciw dziennikom tutejszym. (Podajemy artykuł poniżej, *Red.*) Najważniejszym z tego, co pisze zdaje, mi się ustęp, w którym wyraża zapewnienie, że Rząd nie przedłoży Radzie państwa ugody, którąby krajom przez stronnictwo wiernokonstytucyjne i tak już dość obciążonym, nowe jeszcze nakładała ciężary. Nie mały także wywrze wpływ na usposobienie dzienników wiedeńskich przypomnienie, że właśnie to stronnictwo zawarło z Węgrami ugodę finansową tak uciążliwą.

Poseł austryacki bar. Walterskirchen powrócił z Marienbadu, a jutro wyjeżdża do Stuttgartu, celem objęcia swej posady. Sekretarz poselstwa hr. Eryk Salm przybył tutaj z Florencyi.

Peszt 23 sierpnia.

(W.) Ferye politycznego świata węgierskiego dogorywają wśród oznak zapowiadających okres pełnego życia. Nie tylko nowe ustawy, jakie rząd przysposabia we wszystkich gałęziach życia publicznego, aby należycie zakończyć peryod parlamentarny, inaugurowany jako peryod reformy przez mowę tronową, ale też wielkie kwestye ogólnego porządku poruszają dziś już opinię publiczną, wróżąc, że z rozpoczętem życiem politycznem zajmą pierwsze miejsce jako panujące nad sytuacyą. Kwestyami temi są: polityka zewnętrzna monarchii objawiająca się w zjazdach odbytych i zamierzonych, zmiany wewnętrzne w Austryi w stosunku ich do stanowiska państwowego Węgier, nareszcie związane z temi zmianami ugrupowanie się stronnictw.

O kwestyach zewnętrznéj polityki niewiele da się w tej chwili powiedzieć. Nadzieje wywołane zbliżeniem pomiędzy cesarstwem Niemieckiem i monarchią witane przyjaźnie, nie zawracają tu głów, jednak każdy czuje, że dla pomyślności w polityce zagranicznej zbliżenie samo przez się nie wystarcza, że może idzie głównie o to, na jakich podstawach, na jakiem porozumieniu oprze się nowy przyjazny stosunek między Austro-Węgrami, a Niemcami. Nie brak też takich, którzy pesymistycznie zapatrują się na ustępstwa konferencyj Gasteinskich.

W jednem tylko zapatrywaniu łączą się wszyscy, że nowy zwrot z drogi, na jaką wszedł gabinet już od grudnia przeszłego roku, otoczyłby monarchię największemi niebezpieczeństwami. Jakieś zbliżenie ku Rosyi, które zdaje się znajdować jeszcze zwolenników w Wiedniu, nietylko żeby od niebezpieczeństw tych nie zabezpieczyło, lecz przeciwnie, przyspieszyłoby katastrofę, przyczyniając się do ponownego związania prusko-moskiewskiej zmowy. Nie wierzą tu wszakże, aby przyszło w Wiedniu do nowej zmiany frontu, a zapewnienia rozsyłane z kancelaryi hr. Beusta zyskują pod tym względem dość powszechną wiarę. Prezes tutejszego gabinetu bawi ciągle w Terebes, co poczytcją także za oznakę, że nie ma istotnych obaw, aby zwolennicy zbliżenia się do Moskwy zyskali posłuch. Zresztą wiadomo tutaj, że od parę tygodni nie zmieniono dyspozycyj, aby hr. Andrassy mógł się znaleźć w orszaku N. Pana, w końcu sierpnia lub na początku września, gdy tenże spotka się ponownie z cesarzem Niemieckim.

Odgłoski dzienników czeskich nie dozwalają tu zapatrywać się zupełnie zimno na akcyę rządową w tamtej połowie monarchii, i przyznać potrzeba, że opinia publiczna znowu nie dowierza temu, co się dzieje za Litawą.

Pomimo tego, głos dzienników węgierskich podnoszony w tych kwestyach odbija bardzo korzystnie wobec namiętnych wycieczek prasy czeskiéj. Strachy i groźby szerzone z tamtąd, nie wpłynęły wcale na zmianę zdania znaczniejszej części dzienników tak deakistowskich jak opozycyjnych, że ugoda z ludami w Austryi jest niezbędną dla jéj przyszłości. Demokratyczny *Ellenör* twierdzi, że kojarzenie się gabinetu Hohenwarta ze sferami feudalnemi i ultramontańskiemi nie może być potępiane właśnie ze względu na całość akcyi ugodowej. Deakistowski zaś dziennik *Reform* cieszy się każdym postępem polityki gabinetu wiedeńskiego. Naturalnie, że wśród tych oznak przyjaznych dla akcyi ugodowej, też same dzienniki wypowiadają otwarcie, że Węgrom trzeba się mieć na baczności, aby żywioły reakcyjne nie zwróciły prądu przeciw niezawisłości węgierskiéj, jak również nie tają, że przyjście do steru w Wiedniu zaprzysiężonych nieprzyjaciół Węgier nie może wyjść na pożytek ani Węgier ani monarchii. Dzienniki opozycyjne dodają wszakże otuchy zwolennikom swoim, zapewniając, że taki zwrot rzeczy w Wiedniu doprowadzićby musiał do obalenia znienawidzonych przez nich „spraw wspólnych.“

Lecz nawet pod względem obaw samych o przyszłość nastąpił teraz zwrot racyonalniejszy, a drażliwość na zaczepki czeskie straciła na sile. Niedawno upominał *Hon*, że potrzeba wyczekiwać spokojnie, jak się rozwinie austryacka akcya ugodowa, aby ocenić szkodliwość jéj dla Węgier; dziś zaś nie podobna pod tym względem wyrokować. Dzisiejsza *Reform* powtarzając radę *Hona*, wyprowadza na zasadzie ogólnego rozumowania, różowy horoskop, że jeśli takie następstwa przewidzieć się nie dają, to ogólna konstellacya może być pomyślną dla Węgier. „Jeśli experimenta hr. Hohenwarta powiodą się, wówczas istnieć będzie ów pożądany przez nas sprzymierzeniec — silna Austrya; jeżeli zaś experiment się nie uda i chaos takiż sam pozostanie w stosunkach austryackich jak obecnie, wtedy Węgrom nie trudno przynajmniej będzie wywierać wpływ stanowczy na ogólne sprawy monarchii.“

Wśród tych dyskusyj nad sprawami ugodowemi w Austryi i oglądania się na usposobienie względem Węgier panujące za Litawą, zwrócił uwagę tutejszego dziennikarstwa gwałtowny artykuł *Gazety Narodowéj*, w któréj dziennik ten obrzucał Węgrów „śmiechem i pogardą,“ mówił „o lizaniu stóp Bismarka“ itp. komplementa. Prawie wszystkie dzienniki artykuł ten powtórzyły, z dodatkiem, że dotąd prasa polska w Galicyi zachowywała się względem Węgier przyjaźnie; w ugodzie zaś węgierskiéj, obok poszanowania dla praw narodowych Węgier, widziała także moment korzystny dla całości polskiéj polityki, i dla tego ugodę węgierską uważali Polacy za nietykalną. Dzienniki wyrażają przytem nadzieję, że całkiem niespodziewany i bez żadnéj przyczyny wybuch *Gazety Narodowéj* jest zapewne złym symptomem, lecz sam w sobie wyraża tylko zmianę tonu jednego dziennika, nie zaś treści dotychczasowych zapatrywań polskich. Zresztą, oprócz tego komentarza, ani słowa repliki lub też wymówki gorzkiéj nie dodano do wzmiankowanego artykułu. Do wyjaśnienia sytuacyi przecież groźnéj właśnie li swoją niepewnością, słowa *Gazety Narodowéj* nie przyczynią się w żadnym razie.

W epoce zjazdów i obchodów, jaką jest obecna, odbył się i tutaj także zjazd z licznemi festynami, mającymi cokolwiek ogólniejsze znaczenie, a który trwając tydzień cały, dopiero wczoraj się zakończył. Był to zjazd strzelców z całych Węgier dla obchodu stuletniego jubileuszu Towarzystwa strzeleckiego w Budzinie, a przytem dla założenia centralnego Towarzystwa strzelców na całe Węgry. Przypadająca w tym czasie uroczystość urodzin króla, który jest także członkiem budzińskiego Towarzystwa, przyczyniła się do świetności zjazdu strzeleckiego. Udział w zjeździe był niezmierny, a cel jego, jakoteż założenia Towarzystwa centralnego podniesiony z naciskiem; jest nim podniesienie w ludności kraju gotowości do obrony ojczyzny i wzmocnienie znaczenia narodowego klas mieszczańskich. Cel ten mowcy zebrania krajowego i obchodów strzeleckich wypowiadali z całą otwartością. Deputacyi krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego na tę uroczystość węgierską robiono przyjęcie najsympatyczniejsze, niemal świetne. Udziału w uroczystościach nie brałem, lecz słyszałem tutejszych uczestników, ze świata nie czysto strzeleckiego, zresztą podnoszących z entuzyazmem zachowanie się taktowne deputacyi krakowskiéj, jéj postawę, jéj przemowy polskie i łacińskie i utrzymujących, że te skromne odwiedziny strzeleckie przyczynią się niemało do odżywienia uczucia narodowéj solidarności między Polską a Węgrami, wśród ludności buda-peszteńskiéj, jakoteż całego kraju. N. Pana reprezentował na zjeździe minister spraw wewnętrznych.

Na zakończenie jedna jeszcze wiadomość. *Reform* donosi, że biskupi, którzy się poddali uchwałom soboru rzymskiego co do dogmatu nieomylności, polecili dyrektorom seminaryów swych dyecezyj, aby odtąd nauczano w nich dogmatu tego wraz z innemi. Dzienniki zarzucają rządowi bierne zachowanie się w téj sprawie.

Wiedeń 25 sierpnia. Rozporządzenie ministeryalne o wliczaniu podatków do podatków przy układaniu list wyborczych daje powód urzędowemu dziennikowi *Prager Abendblatt* do udzielenia wyjaśnień, które o tyle są ciekawe, że najprzód podaje je źródło urzędowe, a powtóre, że hr. Hohenwart co do tego rozporządzenia powołać się może na wypadek za ministerstwa Giskry zaszły. Oto co pisze wspomniany dziennik: „Dzienniki tutejsze (czeskie) donoszą, że rozporządzenie o wliczaniu dodatków do podatków przy układaniu list wyborczych, wczoraj doręczonem zostało radzie miejskiej w Pradze. Jak wiadomo w wielu gminach w Czechach istnieje zwyczaj, że przy układaniu list wyborczych dodatek nadzwyczajny wlicza się do podatku, podczas gdy gdzieindziej zwyczaju tego nie ma. To spowodowało Izbę deputowanych Rady państwa do wezwania rządu, aby nad tem czuwał, iżby przy układaniu list wyborczych i przy wszystkich czynnościach odnoszących się do wyborów, o ile możności jednych i tych samych trzymano się zasad. Czyniąc zadość temu wezwaniu, minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem swem z 16go lipca b. r. polecił, żeby „o ile tylko przepis ustawy wyraźnie nie wyklucza wliczania dodatków, rozumieć pod wyrażeniem „podatki stałe,“ użytem w ordynacyach wyborczych gminnych i sejmowych, oraz w odnośnych ustawach dodatkowych, nietylko podatki zwyczajne, ale także trzecią ich część, płaconą jako dodatek do podatku, oraz dodatek nadzwyczajny, jednem słowem ogólną kwotę, jaką się tytułem podatku składa do kasy rządowej; że przeto w wypadkach, w których wykonywanie prawa wyborczego do sejmu w klasie wyborców z miast i gmin wiejskich, zawisło od pewnej kwoty, płaconej jako podatek stały, powyższą ogólną kwotę przyjąć należy.“

Przypominamy, pisze w końcu *Prager Abendblatt*, przy tej sposobności, że w Smichowie przy układaniu list wyborczych do sejmu zawsze dodatek nadzwyczajny wliczano do podatków stałych. Kiedy przy układaniu list wyborczych podczas wyborów do sejmu w wrześniu r. 1869 chciano się trzymać praktyki przeciwnej, namiestnictwo rozstrzygło wówczas, iż wliczać należy tak zwany dodatek wojenny do podatków stałych, a kiedy rada miejska w Smichowie odwołała się od tego orzeczenia do ministerstwa spraw wewnętrznych, ówczesny minister Dr Giskra nie uwzględnił tego rekursu, wyraźnie powołując się na to, że w mowie będące orzeczenie namiestnictwa jest „prawnie uzasadnionem.“

— *Innsbr. Tagblatt* donosi, że układy z mężami zaufania z Tyrolu włoskiego nie powiodły się. Z sześciu tychże powróciło już czterech do Innsbrucku onegdaj, wczoraj wrócić miała reszta. Ofiarowano im podobno osobny sejmik, oświadczyli jednak, że nie mogą go przyjąć. Zresztą jest podobno zamiar wysłania osobnej deputacyi włosko-tyrolskiej do Wiednia, aby jeszcze raz spróbować układów z hr. Hohenwartem.

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Piszę pamiętniki te, aby ile możności wykryć popełnione błędy, a niechętnie dotykam krzywd mnie wyrządzonych. Przemilczeć jednak nie mogę, że rozkazu żadnego do marszu nie odebrawszy, spotkałem, i to przypadkiem, jenerała Kazimierza Skarzyńskiego, w którego dywizyi jazdy była moja brygada. Skarzyński zapytał mnie, gdzie idę? a odebrawszy odemnie odpowiedź, że idę do szwagra mego Turny, dodał: „Ale nocuj dziś na „kwaterze, bo ci rozkaz poślę; robimy poruszenie“. Wróciłem więc natychmiast do kwatery, podówczas we wsi Mokotowie, i oddziałom poleciłem nie oddalać się. Czekam rozkazu, lecz nie nadchodził. Położyłem się zatem spać rozebrany, bo Wisła dzieliła nas od nieprzyjaciela; ale czujno śpiąc, słyszę około 1ej po północy jakiś tentent na szosie; zrywam się i w koszuli wybiegam na podwórze, zapytując półgłosem: „A kto to ma„szeruje?“ Odpowiadają mi, że 2gi pułk strzelców konnych. „A gdzie idziecie?“—„Na plac mu„stry pod Wolę“.—Moja brygada szła więc do bitwy, a mnie nawet rozkazu nie dano; posłał go wprost do pułków, pod moją komendą będących, szef sztabu jenerała Skarzyńskiego Bielski. Ze smutkiem przekonawszy się, że uważano mnie jak piąte koło u wozu, wpadłem napowrót do kwatery, zbudziłem adjutantów krzykiem, na koń!; i w kilka minut dognałem brygadę na placu pod Wolą, i już Warszawy nie widziałem aż za powrotem z Litwy.

Tymczasem piechota i artylerya przechodziła w cichości przez most na Pragę. Most słomą grubo wysłano, surowo zakazano mówić głośno, a wzorowy porządek, z jakim się odbyła owa wyprawa, jest jednym z pięknych epizodów wojny. Forpoczty nieprzyjacielskie tak były blisko Pragi, że gdyby nie cichość przy przejściu mostu zachowana, i tajemnica największa, która cały nasz ruch pokrywała, nieprzyjaciel byłby głównej klęski niezawodnie uniknął, jakiej w dniu tym doznał. O naszem wyjściu tak mało kto wiedział, że dopiero pierwsze strzały armatnie około godziny 6ej samego gubernatora miasta o wyjściu całego naszego wojska zawiadomiły. Kładę tu opowiadanie naocznego świadka, co do Krukowieckiego. Właśnie się ubierał, kiedy go uprzedzono, że słychać strzały armatnie w okolicach Wawru *); wysłał więc natychmiast adjutanta do głównej kwatery, dla uprzedzenia o tem naczelnego wodza. Adjutant wrócił z raportem, że nikogo w głównej kwaterze nie zastał. Wsiadł przeto Krukowiecki na koń, i z zadziwieniem spostrzegł, że odwachy wszystkie pościągane, gdyż pułki miały rozkaz, aby je po drodze z sobą zabierać. Za jednę z głównych przyczyn niechęci jego do jenerała Skrzyneckiego, można to zdarzenie policzyć. Dumny i pełen miłości własnej, został on do żywego tem obrażony, a jednak powinien był wiedzieć, że dobro rzeczy tej tajemnicy wymagało. Nieubłagany w urazie, wyjechał on za armią, i tam powstał na naczelnego wodza za wyjście bez jego wiedzy z Warszawy. Niechęć jego podwajał odniesiony skutek, przybył bowiem już po zniesieniu nieprzyjaciela pod Wawrem; i nim znalazł naczelnego wodza, spotkał kilka tysięcy niewolnika i kilka dział zdobytych.

Jenerał Skrzynecki już jako wódz naczelny, impozycyi Krukowieckiego znieść nie był powinien, tem mniej mógł pozwolić nieprzyzwoitego względem siebie tonu w chwili odniesionego zwycięztwa. Zgromił więc jak należało Krukowieckiego, i do pełnienia obowiązków w mieście wrócić surowo rozkazał.

Lecz wracam do opisu bitwy. Wojsko nasze liczące trzy dywizye piechoty i dywizyę jazdy jenerała Skarzyńskiego, sformowało się w kolumny między szańcem przedmostowym a zewnętrznemi okopami Pragi. Straciliśmy nieco czasu, czekając, aby dywizya jenerała Rybińskiego, która miała rozkaz uderzenia na prawą flankę nieprzyjaciela z tyłu Wawru, miała potrzebny czas do wykonania ruchu, który w wilię rozpoczęła, jak niemniej, że naczelny wódz udał się na mszę ś. i wojsko musiało na niego czekać. Około godziny 6ej brygada 2ga dywizyi rezerwy jazdy pod komendą walecznego jenerała Kickiego zaczęła atak, ja zaś z brygadą moją za nią postępowałem. Nieprzyjaciel nie widząc naszych sił z przyczyny gęstej mgły, która w tym dniu panowała, żywo odparł atak Kickiego, najsilniej zaś na 3ci pułk ułanów naszych uderzył, i do odwrotu ich zmusił, tak, że pod samemi okopami Pragi rozwinąłem 2gi pułk strzelców konnych, aby być w pogotowiu do przyjęcia nieprzyjaciela.

Przy tem rozwinięciu pierwszy raz widziałem księcia Adama Czartoryskiego; stojąc bowiem na koniu i czekając na przybycie naczelnego wodza, rozmawiał z jenerałem Skarzyńskim dowódzcą dywizyi, w której była moja brygada. Widząc nieporządek i szybki odwrot 3go pułku ułanów, zapytałem się jenerała Skarzyńskiego, czy nie pozwoli i nie uzna za dobre, aby 2gi pułk rozwinąć i być gotowym do szarży. Wtedy to słyszałem, jak się książę Czartoryski półgłosem jenerała Skarzyńskiego zapytał: „Czy to pułkownik Dem„biński?“

Lecz rozwinięcie tego pułku było niepotrzebnem; uderzenie bowiem piorunowe dywizyi Rybińskiego, debuszującej z tyłu pozycyj nieprzyjacielskich, jako i żywe nacieranie nasze z frontu, zmusiło nieprzyjaciela do nieporządnego odwrotu ze stratą kilku dział i 3000 niewolnika. Postępowaliśmy krok w krok za nieprzyjacielem, który pomimo leśnego położenia, nigdzie się oprzeć nie mógł; zdaniem mojem niedość jednak żywo napieraliśmy na nieprzyjaciela, częste stawanie nasze i zbyt ostrożne w chwili zwycięztwa postępowanie, pozbawiło nas korzyści nierównie większych nad te, któreśmy otrzymali.

Około godziny 1ej lub drugiej z południa, debuszowaliśmy na równinę przed Wielkiem Dębem położoną, za którą wsią nieprzyjaciel mocne zajął stanowisko. Obawa naczelnego wodza, aby marszałek Dybicz nie uderzył na prawe nasze skrzydło, wzmogła się, a to mylną wiadomością o kolumnach nieprzyjacielskich ukazujących się od strony Wiązowni. Brygada moja, która właśnie brygadę Kickiego buszowała w formowaniu przedniej straży, otrzymała rozkaz poruszenia w prawo ku tym mniemanym kolumnom, za którym to ruchem i dywizya piechoty jenerała Małachowskiego poszła. Jenerał Dziekoński wysłany został z kilku szwadronami na rozpoznanie Wiązowni. Wkrótce zwróciła się moja brygada w kierunku ku Mińskowi. Sformowałem ją w cztery linie, których czoło trzymał liczny pułk 2gi strzelców konnych. Dotykałem lewem skrzydłem bateryi artyleryi konnej o szosę się opierającej; prawe oparłem o wieś smużystemi otoczoną łąkami. Kilkogodzinna trwała tu kanonada; strzały większego kalibru dosięgały mojej brygady. Nieprzyjaciel zajmował dominującą pozycyę; równina bowiem za wsią Wielkie Dębe górowała nad równiną, na której sformowało się wojsko nasze o ćwierć mili. Za sobą miał nieprzyjaciel lasy, które jego odwrót zabezpieczały; lasy te okrążając całe jego położenie, prawem jego skrzydłem zbliżały go do naszego lewego skrzydła. Między nami a nieprzyjacie-

*) Dowódzcy dywizyj wraz ze swemi szefami sztabu zebrani o 8ej wieczorem w kwaterze naczelnego wodza, tam dopiero otrzymali rozkazy i instrukcye. Mieli oni pierwej tylko ogólny rozkaz, żeby wojsko całe było w gotowości do marszu, z powodu, że nieprzyjaciel manewruje dla przejścia Wisły. Pierwszym, który usłyszawszy strzały, uprzedził o tem Krukowieckiego, był X. Łubieński, idący przez Krakowskie Przedmieście dla odprawienia mszy do kościoła S. Jana. (Przypisek ten zrobił własną ręką jenerał Chrzanowski, przed kilkunastu laty).

— Rozpatrując się w różnorodnych wiadomościach o drugim zjeździe monarchów, którego odroczenie tak niemiłe miało w Berlinie zrobić wrażenie, zdaje się, że przyjdzie on do skutku w pierwszym tygodniu września w Salzburgu. Artykuły, jakie napotykamy w dziennikach pruskich, a o których już wczoraj wspominaliśmy, są bardzo charakterystyczne, a fantazya ich staje się coraz bujniejszą. Naprzykład piszą z Berlina do *Breslauer Ztg.*: „Najdziwaczniejsze wieści, jakie tutaj głoszą o zjeździe w Ischl i Gastein, przeszły obecnie już w trzecią fazę, mianowicie, że konferencye się nie powiodły. Hr. Beust na propozycyę księcia Bismarka, aby zawrzeć przymierze celem zabezpieczenia pokoju europejskiego, miał odpowiedzieć wymijająco. Rokowania przerwały się, a nawet w kwestyi rumuńskiej kanclerz austryacki nie okazał tej gotowości, jakiej się po nim spodziewano. Według zdania bystrych polityków nie ma wiadomość ta dlatego za sobą wszelkiego prawdopodobieństwa, ponieważ przedmioty konferencyi w Gastein nietylko poddano poprzednio wymianie idei, ale zarazem przekonano się, że osiągnięto z góry istotną zgodę w kwestyach głównych, a tem samem umożebniono podróż księcia Bismarka. Wszelkie wieści o rozbiciu się konferencyi pochodzą z źródeł austryackich, i oczywiście dyktował je wzgląd na położenie wewnętrzne. Jeśli przeto wyprowadzają z tego wniosek, że książę Bismark oczekiwać będzie rezultatu wyborów austryackich i według niego dopiero podpisze lub nie podpisze traktatu, jest to kombinacyą dowolną. Przynajmniej powtarzają nam, że przymierze z Austryą celem zabezpieczenia się przeciw Francyi nie skompromituje wcale naszej sprawy narodowej, jeźli ta Austrya mieć będzie sejm z większością federalistyczną. Co się tyczy kwestyi rumuńskiej, to wątpią z tej samej strony, czy Austrya wezwaną była do interwencyi i czy miała sposobność odmówienia takowej."

— Dzisiejsza urzędowa *Wiener Abendpost* przytacza wszystkie niemal nienawistne wyrazy, jakiemi obdarzyły ją dzienniki wiedeńskie za wczorajsze *communiqué* o rozporządzeniu ministeryalnem co do układania list wyborczych, i poddaje podobny sposób wystąpienia dzienników pod sąd opinii publicznej. Dalej zaś pisze: „Kto uważnie i bez uprzedzenia czytał w ostatnich dniach dzienniki wiedeńskie, ten przyznać musi, że nie można zarzucić braku ruchliwości stronnictwu, które od lat dziesięciu niezaprzeczenie panowało w parlamencie. Dzienniki przychylne konstytucyi skarżyły się często i oddawna, że panowanie tego stronnictwa, które same nazwały stronnictwem „starych," nie przysłużyło się dobru państwa. Mimo to robią dzisiaj co tylko mogą, aby dodać temu stronnictwu jeszcze jednasty rok władzy, i podczas obecnych wyborów przeprowadzić koniecznie t. z. „starych." Oczywiście przedewszystkiem dziennikarstwo i stowarzyszenia przeznaczone są do popierania tego ruchu, i nie można zaprzeczyć, że wcale zręcznym jest manewr, jeźli dzisiaj stowarzyszenie niemieckie woła alarmująco: „Niemieczczyzna w niebezpieczeństwie," jutro znowu stowarzyszenie postępowe przedstawia swym wyborcom zbliżającą się reakcyę ze wszystkiemi jej okropnościami. Któż się oprze tej burzy stowarzyszeń i dzienników? Zapewne nie bezmyślny czytelnik, który czytając drugą stronnicę dziennika, zapomina, co czytał na pierwszej. Ten jednak, co przyzwyczajony jest myśleć samodzielnie, podziwiać przynajmniej będzie zuchwałość, z jaką na pierwszej stronnicy uderzają na rząd za jego nieznane, ścisłą tajemnicą osłonięte plany ugodne, na drugiej zaś podają manifesta wyborcze rozmajtych stowarzyszeń, które tę ugodę znają niby we wszystkich jej punktach najdokładniej.

W ostatnich czasach przyłączyły się do stowarzyszeń politycznych także wiedeńskie stowarzyszenia kupieckie i przemysłowe i odpowiednio do swego charakteru, przedstawiają w swej odezwie wyborczej najprzód straszne skutki pod względem wyborczym tej osławionej ugody. Handel zniszczony, kredyt państwa podkopany, ciężary pdatkowe chcą narzucić prowincyom niemieckim. Niechaj kupcy i przemysłowcy, którzy takiego są zdania, przypatrzą się, co się dzieje na giełdzie! I tam są kupcy, co wypadki polityczne umieją dobrze eceniać. Niechajże ich się zapytają, dla czego właśnie teraz papiery austryackie ciągle idą w górę. Jeźli odpowiedź na to brzmieć inaczej będzie, niż ów program wyborczy, natenczas dziwić się nie można, że ten ostatni jest poprostu usiłowaniem zyskania stronnictwa małych kapitalistów li tylko ze strachu. Co się tyczy owego bezzasadnego twierdzenia, że jest zamiar podwyższenia ciężarów podatkowych prowincyom niemieckim z ulgą dla prowincyj nie-niemieckich, niechaj wystarczy stanowcze zapewnienie, że obecny rząd nie przedłoży Radzie państwa ugody, któraby krajom i tak już przez stronnictwo wiernokonstytucyjne bardzo obciążonym, jeszcze nowe nakładała ciężary."

— *Oester. Corr.* pisze: Jenerał-major hr. Bellegarde skończywszy kuracyę w Karolowych Warach i Scheveningen powrócił do Wiednia i objął czynności jeneralnego adjutanta J. C. Mości. Jenerał major hr. Mikołaj Pejacsevich v. Veröcze, który go zastępował obejmuje systemizowaną, a dotychczas nie obsadzoną posadę drugiego adjutanta jeneralnego.

— Kanclerz państwa hr. Beust i szef sekcyjny Hofmann powrócili wczoraj z Ischl do Wiednia.

Francya.

W chwili kiedy w Zgromadzeniu wersalskiem toczą się obrady nad zwinięciem gwardyj narodowych, nie będzie bez zajęcia sprawozdanie w tym przedmiocie jenerała Chanzy, skreślające historyą istnienia tej instytucyi. Sprawozdanie to streszczamy:

Municypalność paryska pierwszą utworzyła w roku 1789 milicyę wynoszącą 12,000 ludzi, która to liczba wkrótce podniosła się do 43,000. Milicya ta złożona z mieszczan i powstańczych gwardzistów francuskich miała czerwono-niebieską kokardę, jako znak niepodległości, do czego przyłączono barwę białą na cześć króla. Prowincye poszły wkrótce za przykładem stolicy.

Zgromadzenie ustawodawcze uznając niebezpieczeństwo tych odrębnych kreacyj, oświadczyło w dniu 6 grudnia 1790 r., że owa milicya utworzona dla służby wewnętrznej, wyłącznie przeznaczoną jest działać przeciw burzycielom porządku i spokoju; lecz nie ma prawa obradowania.

W r. 1791 ukazała się w d. 29 września pierwsza ustawa organiczna stanowiąca względem tej instytucyi. Skutkiem tej ustawy milicye zachowały swą niepodległość, dopiero senatuskonsult z 2 października (*vendémiaire*) r. XIV powierzył rządowi ich reorganizacyę.

Pod cesarstwem w r. 1812, gdzie potrzeba było zużytkować wszystkie siły, gwardye narodowe podzielone były na 3 powołania, z których pierwsze oddane pod bezpośrednie rozporządzenie ministra wojny, natychmiast użyte być miało do strzeżenia granic, fortec, arsenałów i tworzenia rzeczywistej rezerwy. W d. 8 stycznia 1814 dekret powołuje gwardyę narodową paryską do czynności w najbezwzględniejszych warunkach i sam Cesarz obejmuje jej dowództwo. Wiadomo jaką waleczność rozwinęły wtedy owe korpusy zmobilizowane, powodowane tylko patryotyzmem z wykluczeniem wszelkiej idei politycznej.

Pod restauracyą instytucya ta traci swoją ważność, chociaż hrabia d'Artois miał tytuł pułkownika wszystkich gwardyj narodowych. W r. 1827 zostają one całkiem rozwiązane i dopiero przywrócone były 28 lipca 1830 roku pierwszym aktem rządu prowizorycznego.

Wtedy to w celu utworzenia potężnej siły wojskowej, zmniejszając cyfrę armii regularnej dla oszczędzenia krajowi ciężarów, chciano ją uzupełnić silnie uorganizowaną gwardyą narodową.

Z wielkim wzięto się zapałem do dzieła. W dniu 22 marca 1831 r. wyszła ważna pod tym względem ustawa, oparta na tych samych podstawach jak w r. 1791. Nowa organizacya pomyślne obiecywała rezultaty. Duch wojskowy utrzymał się przez jakiś czas w gwardyach, które pełniły chwalebnie swoją powinność mianowicie w Paryżu w r. 1832, w Lyonie 1834 r.

Lecz wkrótce sprężystość owa zwolniała, nauka stała się trudem, zwykła służba nudą i w kilka lat później nic nie pozostało z instytucyi prócz ustawy.

Nadszedł rok 1848. Nowa konstytucya wznowiła zasadę powszechnego obowiązku służby w gwardyi narodowej, która bronić miała państwa od zewnętrznego nieprzyjaciela i strzedz porządku wewnątrz.

Duch ustawy z r. 1851 był taki sam jak jej poprzedniczek. Prawodawstwo miało przedewszystkiem na celu, aby nie utworzyć pretoryanów wznoszących i obalających trony, lub zbrojnych oddziałów, które sprowadzają republiki, tyranizują je i doprowadzają do upadku.

Lecz jakkolwiek zasada była wielką i godną poszanowania, nietroszczono się o jej znajomość, o surową karność, o bierne posłuszeństwo.

Zamach stanu obalił ustawę z 1851 r. W roku 1852 dekret z 11go stycznia orzekł rozwiązanie gwardyj narodowych. Cesarstwo zastało je więc zniesione. Zreorganizowało ono je, tworząc w Paryżu 60 batalionów, które mu niesprawiały żadnego kłopotu, gdyż strzegło się skupiać je i używać, lecz które były później podczas oblężenia źródłem wielkich trudności i podstawą sił komuny.

Fatalna wojna, która nas pozbawiła głównych armij, zmusiła uciec się do środków wyjątkowych, użytkując wszelkie żywe siły kraju przeciw najazdowi. Ustawa 12go sierpnia 1870 r. przywróciła gwardyę narodową w departamentach według rozporządzeń 1851 r., lecz potrzeba obrony zmusiła do pominięcia owych prawideł.

Uzbrojono wszystkich; rękojmie rozmaitych ustaw znikły z kolei i gdy walka z obcymi ustała, znalazł się kraj wobec uzbrojonego narodu i wobec niebezpieczeństwa, jakiego chciano we wszystkich epokach uniknąć. Następstwa pojawiły się niebawem. Ludzie rozgoryczeni nieszczęściem, chwytali się chciwie złudnych lecz podkopujących teoryj tajnych towarzystw, które korzystając z nieszczęśliwego położenia narodu, dążyły do urzeczywistnienia zbrodniczych swoich zamiarów, przeobrażone w żołnierzy powstania.

Chociaż dziś przywrócony porządek materyalny w Paryżu, chociaż winni są w rękach sprawiedliwości, czyż nie ma jeszcze w wielkich naszych ogniskach ludności złożonej z podżegaczy zaburzeń i zbłąkanych, którzy w posiadaniu broni znajdą pokusę, od której w własnym ich interesie uchronić ich należy?

Gwardya narodowa miała zapewne świetne chwile, lecz chcąc wyliczyć przysługi jakie oddała, nie można pomijać zawikłań, jakie tworzyła, z czego wypływa wniosek, że nigdy nie była dostatecznym i skutecznym środkiem do utrzymania porządku.

Rozpuszczenie gwardyj, pomimo wszelkich szermowań za ich utrzymaniem, jest potrzebnem, aby dojść do prawnego porządku. Komisya wyznaczona do organizacyi nowego systemu wojskowego, którego zasadnicze podstawy przedłoży wam, — mówię tu o sprawozdaniu p. Chasseloup-Laubat — nie widzi możności utrzymania gwardyi narodowej, proponując wam poddanie pod tę samę władzę (ministra wojny) wszystkich korpusów, które utworzone zostaną z zasobów, jakich dostarczy służba obowiązkowa.

Przeciw rozwiązaniu dwa tylko nasuwały się zarzuty. Pierwszym z nich jest obawa niezadowolenia dobrych batalionów gwardyi i drażnienie ducha publicznego. Lecz wszystkie zebrane wyjaśnienia dowodzą przeciwnie, że w całym kraju opinia domaga się nagląco owego środka. Drugi zarzut jest ten, że znosząc gwardyę narodową, rozdrabniać się będzie musiało siły regularne i stawiać przeszkody reorganizacyi armii, jaką rząd przeprowadza w tej chwili, koncentrując w oznaczonych punktach, żywioły potrzebne do formacyi pewnej liczby korpusów całkiem uorganizowanych i gotowych na wszelką ewentualność.

Komisya zastanawiała się długo nad tym zarzutem, lecz przekonała się naprzód, że wyjąwszy kilka wielkich miast, gwardya narodowa nie pełniła dziś żadnej służby regularnej rzeczywiście ważnej; powtóre pamiętą, że przy końcu cesarstwa, pomimo że się nie odwoływano do tego środka, niemniej porządek panował zupełny, a nakoniec uznaje zupełną bezużyteczność załóg w miasteczkach i w mnóstwie wsi, dokąd w razie potrzeby sprowadzić można koleją w każdej chwili wojsko. Co się tyczy wielkich ognisk, będą one miały w swoich koszarach zakłady, a nawet załogi, które wystarczą do utrzymania zagrożonego porządku.

Komisya mniema, że w rezerwach, które zostaną ustanowione, a które dawać będą rękojmie organizacyi wojskowej, znajdzie się dostateczne źródło zapewnienia porządku. Zresztą zawsze będzie mógł rząd, bądź utworzyć, jak to uczynił w Paryżu, osobne korpusy wojskowe przeznaczone do utrzymania publicznego spokoju, bądź pomnożyć liczbę żandarmeryi, która ze wszystkich instytucyi wojskowych największe daje rękojmie.

Co się tyczy rozbrojenia, zdaje mi się, że w obecnej chwili nie nastręcza ono trudności. Duch publiczny uważa je bowiem pod ciążącym brzemieniem smutnych wypadków za potrzebę.

Nowy projekt ustawy wojskowej wymaga odjęcia armii czynnej prawa głosowania; niedajmy nadal broni wyborcom, i starajmy się przekonać wszystkich, że siła zbrojna służyć powinna do zabezpieczenia krajowi spokoju wewnątrz a poszanowania zewnątrz, i że ścisłym jest obowiązkiem każdego dobrego obywatela wiernie wykonywać ustawy, jakie sobie kraj własnowolnie nadał.

Rosya.

Ung. Lloyd czyni wzmiankę o odezwie Komitetu słowiańskiego w Kijowie wzywającą do składek na założenie „Ruskiego narodnego domu" w Węgrzech. W piśmie tem powiedziano: „Z tamtej strony Karpat, w części węgierskiej od wieków zwanej „węgierską Rosyą" żyje pokrewny nam lud. Rosya ta dla tego mniej nam znana, ponieważ nie stoimy z nią w bezpośredniem zetknięciu, rozdziela nas od niej Galicya, gdzie panują zaprzysięgłe wrogi rosyjskiego imienia. Ta „Rosya węgierska" zostaje pod wpływem Niemców w Węgrzech, tych nieprzyjaciół naszej narodowości, którzy od niepamiętnych czasów usiłują wytrzebić ją z korzeniem. Pod naciskiem swego położenia i opuszczenia nie mogli ci Rosyanie stawiać opozycyi przeciw Węgrom i Niemcom, którzy posiadają majątki, szkoły i urzęda, i wielu z naszych braci przeniewierzyło się swej narodowości i wierze. Jeszcze przed stu laty mieszkało za Karpatami 1,500,000 prawdziwych Rosyan, a obecnie liczba ich zalewie dochodzi 500,000. Tak niknie pokrewny nam lud, nie pod siłą ognia i żelaza, ale pod naciskiem obcego jarzma i w skutek naszej bezczynności. Teraz jednak, gdy wszędzie budzi się i wzmacnia narodowe uczucie, teraz ocuciło się pomiędzy Rosyanami na Węgrzech dążenie do ratowania swej narodowości i stania się godnymi swych przodków. Liczą oni na sympatyę i pomoc reszty świata słowiańskiego. Około wyżyn karpackich istnieje miasto Uzgorod (Ungwar) nosi nazwisko; służy ono za punkt środkowy działalności ruskiej; tam w r. 1866 powstał związek, który nosi nazwę Sgo Bazylego, tam gotują się nasi bracia zbudować „ruskij narodnij dom." Obu tym instytutom niech będą poświęcone nasze datki."

W powyższym dokumencie powtarza się ta ciągła gra wyrazów rosyjski i ruski uznawanych na jednoznaczne; a składki, do których publicznie wzywa komitet słowiański w Kijowie, wskazują na opiekę, jakiej rząd moskiewski agitacyom panslawistycznym udziela.

— Wydaną została nowa ustawa o akcyzie od tytoniu, mająca wejść w życie od 1go stycznia 1872 r., a zastosowana dla Rosyi i Królestwa. Ustawa ta przyjmuje co do uprawy tytoniu ograniczenia zbliżone do ustawodawstwa francuskiego. W Królestwie będą pod tym względem obowiązywały następujące przepisy: wolno uprawiać tytoń tylko na polu w jednym kawałku nie mniejszym od 140 sążni kwadratowych, uprawa tytoniu w pomięszaniu z innemi roślinami zabrania się, plantatorowie mają najpóźniej do 1go maja zawiadomić, gdzie i jaką przestrzeń gruntu przeznaczają pod uprawę tytoniu, w lipcu każdego roku burmistrze i wójci układają spisy wszystkich plantacyj, do 31go grudnia każdego roku liście tytoniowe muszą być sprzedane do fabryk, lub wywiezione do Rosyi, za granicę, lub do miasta na skład w oddzielnym na ten cel wyłącznie wynajętym lokalu, zostającym pod nadzorem zarządu akcyznego. Plantatorowie mogą na własny użytek, używać części liści tytuniowych, byleby tytoniu z nich przygotowanego nie sprzedawali.

Nie wolno nikomu posiadać maszyn i narzędzi służących do przerabiania liści tytoniowych do użytku: tylko fabryki przez rząd dozwolone mogą przerabiać liście tytoniowe i sprzedawać je opłaciwszy akcyzę przez zakupienie banderoli. Każda fabryka musi zakupić banderol za 6000 rs. rocznie, a w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Odesie i Królestwie za 10,000 rs.; w przeciwnym razie zostanie zamkniętą. Dla fabryk w Rosyi są przyjęte pewne lata przejściowe do nowego systemu, ale dla Królestwa nie ma żadnej ulgi, jest ono traktowane ile można najsurowiej. Szczegóły ustawy bliższe przedstawiają interes tylko dla specyalistów, więc je pomijamy.

Anglia.

D. 21 sierpnia nastąpiło zamknięcie sesyi parlamentu pod nieobecność królowej przez wyznaczonych do tego komisarzy królewskich. Mowa tronowa, którą odczytali, brzmi następnie:

Lordowie i Panowie!

Nadszedł czas, w którym mogę Was uwolnić od udziału w obradach parlamentu i żegnając Was, przypomnieć niezmordowane prace Wasze dla dobra powszechnego. Z zadowoleniem wyrażam Wam moje uznanie za lojalną gotowość, z jaką przychyliliście się do uposażenia moich kochanych dzieci, księżniczki Ludwiki i księcia Artura.

Wielkie wypadki i ważne zmiany, jakie zaszły ostatniemi czasy na stałym lądzie Europy, nie zaszkodziły przyjaznym stosunkom między koroną zjednoczonego królestwa a państwami zagranicznemi. Gdziekolwiek wezmę udział w kwestyach międzynarodowych, jakie od czasu do czasu pojawiają się, zawsze jak dotąd, będę miała na oku utrzymanie zgody powszechnej i prawa publicznego.

Konferencya, która z początkiem sesyi obradowała w Londynie, uzupełnioną została podczas Waszych narad pełnomocnikiem francuzkim. Rozebrała ona i przyjęła rewizyę warunków traktatu z r. 1856, które tyczą się Morza Czarnego i Bosforu. Mam nadzieję i pewność, że jednozgodne orzeczenie mocarstw złożone w nowym traktacie, przyczynić się nie omieszka do zabezpieczenia spokojności i pomyślności Wschodu.

Z szczególnem zadowoleniem nadmieniam przy obecnej sposobności o naszych stosunkach do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W traktacie washingtońskim określone zostały środki i drogi do załatwienia różnych kwestyj, które długi czas były spornemi. Moje porozumienie się z rządem amerykańskim nie pozostało bez widoków korzyści dla innych krajów. Prezydent zgodził się zemną na zastosowanie zasady przyjacielskiego załatwiania, które obwieścił traktat paryzki. Cieszę się ze sposobności, jaką znalazłam, aby zalecać takowe za moim przykładem. Następnie umówiliśmy się względem przyjęcia pewnych prawideł postępowania dla państw neutralnych co do prawa morskiego, które jak się spodziewam, znajdą niezadługo powszechne przyjęcie i stanowić będą ważny dodatek do kodeksu prawa narodów. Pokładam zupełną ufność w dobrej woli rządu amerykańskiego, że zechce serdecznie i gorliwie popierać przy tej sposobności kroki przygotowawcze, postanowione dla wykonania traktatu. Zawiadomię parlament kanadyjski, że postanowienia, które potrzebują jego uchwały, pomocne są w wysokim stopniu interesom Związku Kanadyjskiego. O tych zresztą postanowieniach pomieniony parlament wyda sąd niezawisły i stanowczy.

Rząd francuski wyraził życzenie co do zmiany niejakich postanowień traktatu handlowego z r. 1860, który obecnie może być wypowiedziany na rok przez każde z obu państw kontraktujących. Staraniem mojem będzie uprzedzić życzenia państwa przyjacielskiego i zostawić dostateczne pole do zaspokojenia potrzeb jego pod względem budżetu. Wszelako z żalem ujrzałabym zaprowadzenie zmian takiej natury, któreby ograniczyć mogły ruch handlowy między obu krajami, który tyle przyczynił się do ich ściślejszych węzłów.

Panowie Izby Gmin! Dziękuję Wam za hojne udzielenie kredytu, którego rząd mój zażądał wśród szczególnych okoliczności tegorocznych oraz za uchwaloną przez Was sumę, aby pokryć koszta wynagrodzenia, powstałe ze zniesienia kupna stopni w wojsku.

Lordowie i Panowie! Z ubolewaniem spostrzegam, iż nie byliście w stanie wykończyć niektórych spraw zaleconych Wam w mowie tronowej przy zagajeniu sesyi. Wszelakó różne ważne ustawy przyłączone zostały do zbioru ustaw. W projekcie o organizacyi wojska przyznaliście hojne uposażenia dla oficerów armii, którym nie będzie nadal wolno, występując ze służby, sprzedawać patentów swoich swoim następcom. A powierzając władzy wykonawczej rozrządzalność pomocniczemi siłami zbrojnemi, która dotychczas należała do atrybucyj lorda namiestnika hrabstwa, daliście podstawę urządzeniom, które przyczynią się do ściślejszego połączenia różnych sił zbrojnych kraju w zjednoczonem królestwie.

Akt, przez który po rozważnem zbadaniu faktów przelaliście na wicekróla Irlandyi nadzwyczajne pełnomocnictwa, aby stłumić w Westmeath gwałty agraryjne, osiągnął na teraz cel swój. Zresztą w pomienionej części zjednoczonego królestwa dostrzegać się daje zadawalniający ubytek zbrodni, a rolnictwo i handel rozwijają się korzystnie.

Przez ustawy tyczące się zaprzysiężeń religijnych po uniwersytetach, zniesienia aktu o tytułach kościelnych i statutów stowarzyszeń rękodzielniczych, położyliście kres długim, nieustannym i grożnym sporom. Akt o administracyi gminnej utoruje, jak się spodziewam, drogę do ważnych ulepszeń na polu sanitarnem i administracyjnem, akt zaś tyczący się wydziału sędziowskiego stanie się bardzo pożytecznym żywiołem siły dla jednego z ważnych trybunałów i da nadzieję załatwienia mnóstwa zaległości w sprawach apelacyi, które obecnie przedłożone są radzie stanu. Zachodzi wszelako prawdopodobieństwo, że jeszcze przez długi czas wielkie i rozliczne interesa zjednoczonego królestwa i w ogóle całego państwa, w połączeniu z wzmagającemi się wymaganiami nowoczesnego społeczeństwa tamować będą zrozumienie zaszczytnych ale ciężkich brzemion ustawodawstwa.

Etat dochodów skarbowych, ożywiona działalność handlu i pomyślne widoki zbiorów są przedmiotami, których sobie powinszować można, a mam nadzieję i ufam, że te i inne dary Opatrzności znajdą uznanie należyte w sercach wdzięcznego ludu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. Magistrat ogłosił jeszcze jedno następujące obwieszczenie o kąpielach wiślanych:

W skutek tegorocznych deszczów, w korycie Wisły potworzyły się niebezpieczne zagłębienia i mielizny. Zwracając na okoliczność tę uwagę używających kąpieli, Magistrat oświadcza, iż tylko w miejscach tablicami oznaczonych i to jedynie podczas normalnego stanu wody kąpać się można, przy przybytku wody atoli miejsca te nie są bezpiecznemi.

— Samorząd nie inaczéj da się u nas pojąć w praktyce, jak że każdy musi się rządzić jak chce, sam bronić się i sam wymierzać sobie sprawiedliwość. Dla tego kobiety chcące się kąpać w Wiśle, powinny brać z sobą tęgiego parobka z porządnym dąbczakiem, którymby odganiał zuchwalców, co szydzą sobie z napisów oznaczających miejsce kąpiel dla kobiet. Miał tam wprawdzie stać w tym celu policyant, ale go nigdzie nie dostrzedz.

— W kasynie wojskowem przy plantacyach robią przygotowania na festyn pożegnalny z powodu zmiany załogi. Kraty ogrodu od plantacyj przyozdobione są w chorągwie czarno-żółte i biało-czerwone.

---

lem płynął błotnisty strumień, z przyczyny roztopu wiośnianego dla jazdy nie do przebycia; po lewej stronie szosy niezbyt szerokie pole gęstej dotykało krzewiny, w której piechota nasza uporczywą z nieprzyjacielem toczyła bitwę. Błędem podług mnie było z naszej strony, że tu więcej naraz nie rzucono piechoty. Prawda, że wojsko było nieco zmęczone, lecz są chwile, gdzie na to zważać nie trzeba. Naprzeciwko naszej piechoty, dla wspierania swojej, miał nieprzyjaciel siedm szwadronów jazdy, która, ilekroć nasza piechota za piechotą nieprzyjacielską z krzewiny się wysunęła, szarżami z wielkim krzykiem dokonywanemi piechotę naszą do odwrotu zmuszała. Działanie jednak jazdy na piechotę nie mogło być skutecznem: grunt rozgrzęzły był na wiosnę, konie po brzuch zapadały, wpadając na rolę zoraną. Kilkakrotnie odebrałem rozkaz zajęcia takiej pozycyi brygadą, aby mnie artylerya nieprzyjacielska sięgać nie mogła; lecz grunt był tak błotnisty, że stanąwszy na szerokiej miedzy z pierwszą linią, wolałem kiedyniekiedy narazić się na pocisk, mało nam szkodzący, niż manewrować w błocie.

Tymczasem piechota nasza na prawem skrzydle w czworoboki niepotrzebnie sformowana, postępowała naprzód. Nieprzyjaciel gęstych miał tyralierów piechoty poza błotnistym strumieniem, na przeciw prawego naszego skrzydła, przeciw którym piechota nasza równie swych tyralierów wysłała. Zdawało się, że bitwa w tym dniu zakończyła się na odniesionem pod Wawrem zwycięstwie. Położenie nieprzyjaciela było korzystne; przystęp do niego, jedynie przez szosę możebny, zdawał się być niebezpiecznym. Ośmnaście dział mogło cieśniny tej bronić krzyżowym ogniem, tem bardziej, że od stanowiska naszego grunt wolnym spadkiem aż pod wieś Dębe zniżający się i raptowne w tem miejscu wzniesienie ku nieprzyjecielowi było powodem, że szosa w tym punkcie znacznie była wywyższona, i jedynie sześciu jeźdźców frontem cieśniną ćwierć mili długą na ciągły ogień nieprzyjacielski wystawionych przebyć mogło. Wtem adjutant naczelnego wodza książę Władysław Sanguszko przywiózł mi jego rozkaz obozowania w miejscu, które zajmowałem. Już adjutanta (był to Hirosz z kolei służbę pełniący), po otrzymaniu tego rozkazu, pod słup żelazny przed Pragę po furaż i bagaże brygady wysłałem, gdy adjutant Sanguszko znów przybył powtórnie z rozkazem powołującym spiesznie dowódzcę dywizyi do jenerała Skrzyneckiego. Za powrotem tegoż, otrzymałem rozkaz wysłania na szosę dwóch szwadronów. Nie mogąc pojąć, po co te szwadrony tam iść miały, lecz widząc, że punkt ten jest najniebezpieczniejszy z zajętego przez moją brygadę stanowiska, osądziłem za moją powinność pójść osobiście z temi dwoma szwadronami. Wziąłem więc 4ty i 3ci szwadron 2go pułku strzelców konnych, i trójkami w lewo, kłusem z niemi na szosę ruszyłem. Tam spotkałem jenerała dywizyi Skarżyńskiego, który dobywając pałasza, rzekł: „będziemy szarżować". „Jak to, mówię, dwoma szwadronami, kiedy ich mam 12ście w mojej brygadzie. Rozkazał więc, aby i karabiniery ruszyły za nami, który to rozkaz spiesznie jeden z adjutantów (Pruszak krewny Skarżyńskiego) powiózł. Nie poprzestając na tem, prosiłem go, aby i reszta pułku 2go strzelców konnych podobny otrzymała rozkaz; na co zezwolił.

Wszystko to nie wstrzymywało nas w naszym ruchu; kolumna kłusem szóstkami postępowała ku Dębemu. Niedaleko tej wsi, droga wiodąca w prawo do folwarku przed samą wsią położonego, kazała się domyślać, że od folwarku do wsi inna oprócz szosy musi być droga. Zrobiłem więc uwagę jenerałowi Skarzyńskiemu, że uderzając punktem jednym i tak małym frontem, łatwo odparci być możemy; radziłem mu, drogą tą wysłać dwa szwadrony, aby dwoma punktami razem debuszować. Posłał więc w tył adjutanta Konstantego Zamoyskiego, aby tam 1szy i 2gi szwadron 2go pułku strzelców poprowadził. Konstanty Zamoyski, dzisiejszy Ordynat, powiedział mi: „*Colonel je vous comprends, je m'en vais diriger cette colonne*", i zatrzymał konia na boku szosy, bo owe dwa szwadrony, to jest 1szy i 2gi pułku strzelców już kłusowały z karabinierami. Dochodząc do wsi, spostrzegliśmy tyralierów naszej piechoty już między budynkami ucierających się z piechotą nieprzyjacielską.

Przybycie nasze nowéj dodało im otuchy. Tyraliery nieprzyjacielskie z poprzód prawego naszego skrzydła spiesznie się ściągać poczęły i obok Wielkiego Dębego, około batalionu, który tam stał, formować. Zwróciliśmy się więc ku temu batalionowi, i sformowawszy za pomocą komendy „na lewo w tył, odmień front!" szwadron 4ty, z nim na batalion uderzyłem. Nieprzyjaciel szarżę wytrzymał, jednak regularny szyk nieco zmieszany został, i szwadron go obiegł w koło, tak, że mu się cofnąć było niepodobna. Sformowałem więc debuszujący szwadron 3ci i z nim powtórnie na batalion uderzyłem. Po kilku cięciach batalion broń złożył. Tymczasem podpułkownik Sznajde dowódzca karabinierów rzucił się w lewo na nieprzyjaciela z prawéj strony szosy będącego, gdzie nieprzyjaciel i działa utracił, i jazda jego do odwrotu zmuszoną została. Wysoka w tem miejscu szosa, padający już mrok i zatrudnienie z wziętym batalionem, widzieć mi szczegółów tego ruchu nie pozwalały. Z obawy jednak, aby przemagająca nieprzyjacielska jazda na karabinierów z korzyścią nie uderzyła, i widząc z położenia rzeczy, że w takim razie karabiniery przez szosę na równinę po stronie mojéj położoną przegnani zostaną, spiesznie zgromadziłem szwadron 2go pułku jazdy i wysłałem naprzód pod komendą majora Kosińskiego, polecając mu, aby się oddalił od szosy, gdy ujedzie pareset sążni, i stanął lewem skrzydłem w tył, gotowy do wsparcia naszych. Skutek okazał, że moje przewidzenie było sprawiedliwe. Karabinierzy przez same zwycięstwo, przez zabieranie armat do nieporządku doprowadzeni, nagle napadnięci przez 7 szwadronów ułanów nieprzyjacielskich, przez szosę na stronę moją przerzuceni zostali — lecz dokładnie i z zimną krwią wypełniona instrukcya moja przez Kosińskiego, i żywe natarcie tego na debuszującą jazdę nieprzyjacielską, też do odwrotu zmusiło. Dowódzca ułanów rosyjskich, znany z brawury między swojemi, pułkownik Szyndler został zarąbany przez szaserów, co trwogę nieprzyjaciela zwiększyło. Wtedy w największym nieładzie po szosie ku Mińskowi wszystko uciekać poczęło. Jenerał Skarzyński, posunął się za nieprzyjacielem z drugiemi dwoma szwadronami strzelców konnych, i w téj gonitwie zabrano nieprzyjacielskiego jen. Lewandowskiego. Jenerał ten został wzięty przez karabinierów, później przez swoich odbity, ale niepoznany, poszturkany i z szlif odarty jako buntownik, ledwie im błąd wyperswadował. Drugi raz przez szaserów wzięty, ocalenie życia winien był adjutantowi jenerała Skarżyńskiego, Czosnowskiemu, który zastawił go od cięcia naszego szasera swym pałaszem. Za fakt ten zaręczał jenerał Chrzanowski jako naoczny świadek.

Komendant korpusu Rozen, który tu z całemi siłami w pomoc Gajzmarowi przyszedł, jedynie ciemności nocy winien był swój ratunek. Owocem tej bitwy było zniesienie prawie zupełne korpusu Rozena, 11,000 niewolników, kilkanaście dział i chorągwi; lecz większem nierównie zwycięstwem było podniesienie ducha w wojsku i narodzie, a kompletna demoralizacya nieprzyjaciela. Była to chwila, która zużytkowana przez czynnego i popęd do wielkich dzieł czującego w sobie wodza, stać się była mogła dla sprawy naszej stanowczą. Zbyt znane są główne błędy, zbyt je smutno historya nasza wyświeca, abym o nich potrzebował wspominać. Każdy przyzna, że jen. Skrzynecki nie zająwszy we dwa dni po bitwie Siedlec, nie miał geniuszu wojny. W niższym wtedy zostając stopniu, lepiej o szczególnych błędach pisać mogę, i uważam to za korzystniejsze, gdyż te prędzéj za naukę służyć mogą. Według mnie opis wojen, wykazanie poszczególnych błędów, może się przydać w niejednem zdarzeniu; lecz opis błędów głównych, jedynie jako pamiątka historyczna warta wspomnienia. Wodzem naczelnym, kierującym obrotami całéj wojny, z książek nikt nie zostanie, na to jak się zdaje trzeba się urodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Wczoraj wieczór o 8éj przytrzymano szewca Mateusza Królikowskiego zamieszkałego pod L. 65 przy Targowisku bydła, gdy rąbał tam siekierą słupki poręczowe na opał. Odesłano go sądu.

— Także o 8éj wieczorem aresztował policyant na placu Dominikańskim Karola Adamowicza czeladnika stolarskiego za pobicie i pokaleczenie żony swojéj Anny, którą musiano odwieźć do szpitala. Adamowicza odstawiono do sądu dla ukarania.

— Wczoraj wieczór o godz. 8½ powstał pożar w Wyciążach za Mogiłą, własności hr. Romana Wodzickiego, zdaje się, że przez podpalenie. Zapaliła się stodoła ze zbożem. Niebezpieczeństwo groziło licznym stertom zboża. O godz. 1½ po północy przybył do Krakowa posłaniec konny o pomoc. Jeżeli on potrzebował 5 godzin na przebycie drogi dwu milowéj, to i tak pomoc straży ogniowéj byłaby nieco za późną, zwłaszcza, że konie miejskie nie mogą bez zezwolenia prezydenta opuszczać miasta. Najwłaściwiéj byłoby przysyłać konie po sikawki i wozy po straż ogniową.

— Przypominamy jutrzejszą wycieczkę do Wieliczki o godz. 1éj w południe umyślnym pociągiem dla zwiedzenia salin i zabawy ogrodowéj połączonéj z ogniami sztucznemi.

— Namiestnictwo mianowało adjunktów budownictwa Romana Bielańskiego w Stanisławowie i Ferd. Wszeteczkę w Tarnopolu, komisarzami do nadzoru kotłów parowych, pierwszego na powiaty Podhajecki i Buczacki, drugiego na powiaty Skałacki i Zbaraski.

— Namiestnictwo rozpisało na d. 19 września wybór jednego członka do Rady powiatowéj Bocheńskiéj z gmin wiejskich.

— Komitet Towarzystwa „Opieki narodowéj“ donosi nam, że pp. Adolfina Tyszarska, Templówna i Żardecki zebrali na rzecz téj instytucyi w Stryju złr. 34 c. 20.

— P. Bełza odwołany został ze Lwowa, a p. Teodor Żychliński zbierać będzie w Galicyi wschodniéj składki na teatr poznański.

— Na lewym brzegu Wisły pozostało z polskich czasów 14 klasztorów męzkich i 4 żeńskie. *Przyjaciel Ludu* takie o nich podaje szczegóły.

Klasztory męzkie były: 1. Cystersi w Oliwie i 2. w Pelplinie, 3. Dominikańskie w Gdańsku i 4. w Tczewie, 5. Kartuzi w Kartuzach, 6. Paulini w Topolnie, 7, Brygidyni w Gdańsku, 8. Reformaci w Wejherowie i 9. na Sztolcenbergu, 10. Bernardyni w Nowym i 11. w Świeciu, 12. Jezuici w Szotlandzie, 13. Bracia miłosierdzia w Gdańsku, 14. Misyonarze w Gdańsku u Św. Wojciecha.

Klasztory żeńskie istniały: 1. Norbertanki w Żukowie, 2. Brygidki w Gdansku, 3. Benedyktynki w Żarnowcu i 4. w Bysławku.

Klasztory te, wyjąwszy żyjące z kwesty, jak reformackie i bernadyńskie, posiadały bardzo znaczne dobra, a mianowicie:

Klasztor Cystersów w Oliwie posiadał 28 folwarków, kilkanaście młynów, fabryk, lasów i jezior. Majątek tego klasztoru stanowiły następujące wsie: 1. Oliwa, 2. Copoty, 3. Wysoka, 4. Banino, 5. Tuchomie, 6. Borowiec, 7. Mosty, 8. Rewa, 9. Muchlinko, 10. Pierwoszyno, 11. Dęgoborze, 12. Rumia, 13. Kaźmierz, 14. Starzyn, 15. Draślubie, 16. Warblino, 17. Domotowo, 18. Mechowo, 19. Liśniewo, 20. Zaguszewo, 21. Zakrzewko, 22. Langnowo, 23. Skowarz, 24. Wysoka woda, 25. Graniczna wieś, 26. Bruszcze, 27. Wielgłowy, 28. Radostowo.

Klasztór Cystersów w Pelplinie posiadał 22 wsie oraz kilka domów w Gdańsku. Wsie były następujące: 1. Pelplin, 2. Nowydwór, 3. Pomyje, 4. Słońce, 5. Nowa cerkiew, 6. Rzeżęcin, 7. Kulice, 8. Morzeszczyn, 9. Gętomie, 10. Rąbark, 11. Rożental, 12. Ropuchy, 13. Bielawki, 14. Borkowo 15. Wola, 16. Pólko, 17. Czernichowo, 18. Kobyle, 19. Junkrowy, 20. Kleszczewo, 21. Koźminko, 22. Pogutki.

Klasztor panien Norbertanek w Żukowie posiadał 28 następujących wsi: 1. Żukowo, z młynem, tartakiem i papiernią, 2. Otominko, 3. Glyncz, 4. Borkowo, 5. Dzierzążno, 6. Mniszewo, 7. Przyjaźń, 8. Chmielno, 9. Smętowo, 10. Lipowice, 11. Ryskowo, 12. Luzino, 13. Przytoczyno, 14. Zbichowo, 15. Rębechowo, 16. Zawory, 17. Oksywa, 18. Obluże, 19 Pogórze, 20. Kosakowo, 21. Zamblewo, 22. Wysino, 23 Barkocino, 24. Mościno, 25. Bopolno, 26. Jasieńcino, 27. Rębowo, 29. Kiedrzyno.

Klasztor panien Benedyktynek w Bysławku, był tylko filią chełmińskiego, i razem z tym dobra obszerne posiadał, których się tu nie wylicza. Tymczasem klasztor tychże Benedyktynek w Zarnowcu posiada 8 następujących wsi: 1. Zarnowiec, 2. Sławoszyno, 3. Nadole, 4. Wierzchocino, 5. Sobieńcze, 6. Karlikowo, 7. Swiecino, 8. Warzewo.

Klasztor, a raczej kolegium Jezuitów w Szotlandzie pod Gdańskiem miało 10 wsi następujących: 1. Czapelsko, 2. Sztangenwald, 3. Somerkowo górne, 4. Somerkowo dolne, 5. Rybia huta, 6. Kremka, 7. Nilka 8. Najdan, 9. Marszewy, 10. Gemlice.

Klasztor Kartuzów w Kartuzach był przecież najbogaciej uposażony, posiadał bowiem 38 wsi, 40 jezior, 9 młynów, a w Gdańsku i po innych miastach kilkanaście domów. Wsie były następujące: 1. Kartuzy, 2. Grzybno, 3. Młynik, 4. Prokowo, 5. Smolno, 6. Mojlkowo, 7. Sitno, 8. Gdynia, 9. Grabkowo nad morzem, 10. Kwadendorf, 11. Bielkowo, 12. Kolbudy, 13. Kułpin, 14. Wyciechowo, 15. Somonino, 16. Goręczyn, 17. Ostrzyce, 18. Sławkowy, 19 Rudki, 20. Kosowatki, 21. Kolano, 22. Kolańska huta, 23. Stare Czaple, 24. Golubie, 25. Polusino, 26. Ozmuca, 27. Asybudy, 28. Osenkop, 29. Grabowo, 30. Grabowko, 31. Kłobucin, 32. Grabowska huta, 33. Szpon, 34. Szpońska huta, 35. Jas huta. 36. Fus huta, 37. Sztofers huta, 38. Kamela.

Razem więc klasztory te posiadały 134 wsie, a prócz tych jeszcze osobno młyny, jeziora, lasy i domy, browary i rozmaite fabryki po miastach, nadto wspaniałe kościoły i budynki klasztorne, biblioteki i kapitały. Wszystko to krótko po rozbiorze Polski zabrał rząd pruski dla siebie i razem z wszystkiemi a bardzo znacznemi dobrami i posiadłościami ziemskiemi, które miała biskupia stolica, kapituły i jakie bądź klasztorne lub katedralne zakłady, wszystko to stało się własnością rządu, za co tenże wyznaczył szczupłą pensyę kwartalną tak klasztorom, jak biskupom i kapitułom, np. klasztorowi oliwskiemu wyznaczono rocznie 4000 tal. a zabrano mu 28 wsi, kilkanaście młynów, fabryk, lasów i jezior.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 25 sierpnia pogoda; termometr doszedł do 23°.4 od 12°.0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 26 sierpnia o godzinie 6éj rano stan jego był 329.58, termometru + 15°·0 R. Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę dnia 27 sierpnia, Pocieszenie Najświętszéj Maryi Panny; w poniedziałek dnia 28 sierpnia, Śgo Augustyna biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa Bialska.

Od Komitetu Wystawy Bialskiéj otrzymujemy zawiadowienie, iż z powodu zaprowadzonéj obecnie kontumacyi na bydło w Oświęcimiu, wystawa bydła, która wedle programu odbyć się miała od 8go do 10go września, otwartą będzie dopiero 11go lub 12go września.

Kraków dnia 25 sierpnia 1871.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

Prezes *H. Wodzicki*, sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Wieliczka 21 sierpnia. Pszenica 5·57, żyto 4·—, jęczmień 3·—, owies 2·03, groch 4·63, ziemniaki 1·60, siano 1·—, słoma —·70.

Biała 22 sierpnia. Pszenica 5·90, żyto 3·90, jęczmień 2·95, owies 2·10, groch 6·80, bób 6·30, kukurudza 6·10, soczewica 8·—, proso 7· tatarka 3·80, ziemniaki 2·24, siano 1·40, słoma 1·30, konicz 1·60, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50.

Andrychów 22 sierpnia. Pszenica —, żyto 4·10, jęczmień 3·25, owies 2·05, kukurudza 4·50, ziemniaki 2·—, koniczyna 32·—, siano 1·60, konicz 1·80, słoma 1·40, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, masło 1·10, mięsa —·20 c.

Oświęcim 21 sierpnia. Pszenica 6·—, żyto 4·25, jęczmień 3·—, owies 2·20, groch 6·—, bób 4·—, tatarka 2·50, konicz 2·50, ziemniaki 1·50, koniczyna 20.—, siano 2.30, słoma 1·80, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·70, masła 1·60.

Rzeszów 22 sierpnia. Pszenica 4·37, żyto 3·35, jęczmień 2·80, owies 2·30, groch 4·75, fasola 5·25, tatarka 2·65, proso 2·90, ziemniaki 2·08, koniczyna 25·—, siano 1·45, słoma —·95, drzewr twarde 13·—, miękkie 8·50, okowita —·72, funt mięsa —·19, masła —·45, kopa jaj 1·05.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Hr. Łosiowa właś. dóbr z Narola, Weil aptekarz z Łodzi, H. Miller kupiec z Wierdnia, A. Lustig z Wrocławia, E. Mańkowski z Podola, Lichtenstein kupiec z Gliwic, M. Cieszkowska z Kongresówki, E. Wondraczek z Morawy, N. Lyon kupiec z Prus, A. Wańkowicz właściciel dóbr z Wilna, B. Kałuski z Wysokiej, F. Schoth z Jaworznia, X. Skrzyński z Galicyi, Skulimowski właśc. dóbr z Galicyi, W. Żeliński właściciel dóbr z Galicyi, J. Anlauf wł. dóbr z Bystrowic, J. Chądzińska z Kongresówki, F. Rembowski z Kongresówki, J. Ratyńska z Kongresówki, K. Dietriech ze Lwowa, D. Mauritius kupiec z Vöslau, P. Kaczyński właściciel dóbr z Podola, A. Rudzka właśc. dóbr z Galicyi, G. Sentianni właśc. dóbr z Węgier, F. Węgliński z Warszawy.

HOTEL SASKI: Franciszek Komierowski z Warszawy, Wiktor Skibniewski z żoną właśc. dóbr z Podola, Dr Julian Grekowicz z matką i żoną z Kongresówki, Stanisław Skrutkowski wł. dóbr z Kongresówki, Bolesław Kozarski właśc. dóbr z Kongresówki, Aniela hr. Rzyszczewski właś. dóbr z Berlina, Jan Strzelecki z familią wł. dóbr z Galicyi, Kamil Ferreri major od inżynieryi i Piotr Ronchetti kapitan armii włoskiéj z Florencyi, Maksymilian hr. Mielżyński z Poznania.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 24 sierpnia. Sekretarz poselstwa niemieckiego hr. Dönhoff wyjechał do Gastein dla zdania kanclerzowi sprawy i odebrania instrukcyi. Hr. Arnim ma tu przybyć w tych dniach dla podjęcia układów przerwanych w Frankfurcie. Dotychczas wypłacono ze strony francuskiej 1150 milionów kosztów wojennych, ostatnia onegdaj wypłata 150 mil., nastąpiła w srebrze.

Paryż 24 sierpnia. Na posiedzeniu sądu wojennego adwokat Bigot prowadzi daléj obronę oskarżonego Assy. Prezes sądu protestuje energicznie przeciw przypuszczeniu Bigota, jakoby armia francuska używała bomb naftowych, i oświadcza, iż podobne twierdzenie jest potwarzą. Bigot stara się udowodnić, iż Assy nie miał wcale udziału w podpalaniach i w wymordowaniu zakładników

Paryż 24 sierpnia. Zaprzeczają pogłosce o mianowaniu Drouyn de Lhuys posłem w Wiedniu.

Paryż 24 sierpnia. Komisya Izby dla sprawy przedłużenia rządów Thiersa, wybrała Vitet sprawozdawcą. Zgodzono się 10 głosami przeciw 5 na redakcyę ustawy na podstawie, że władza Thiersa trwać ma tak długo, jak mandat zgromadzenia narodowego. Władza Thiersa nie rozciąga się poza ten okres, a zgromadzenie samo oznaczy czas ustąpienia Thiersa i naznaczy władzę, która się zajmie wyborami. Kwestya co do wiceprezydenta została uchyloną. Thiers ma tylko w ważnych okolicznościach stawać w zgromadzeniu. Komisya wysłucha sprawozdania w sobotę, a wniesionem ono będzie w Izbie prawdopodobnie we wtorek, rozprawy zaś nad niem rozpoczną się we czwartek. (Inna wersya tego projektu mówi: Ministeryum jest odpowiedzialne. Thiers znosi się z Izbą na piśmie, a tylko gdy on albo Izba zażądają, może stawać w zgromadzeniu. *Red.*)

Paryż 24 sierpnia. Zapowiedziana przez *Siècle* na poniedziałek petycya licznemi podpisami opatrzona, żądająca, aby zgromadzenie narodowe samo się rozwiązało, jest tylko wstępem przygotowawczym do wniosku mającego toż samo żądanie postawić, a który wyjść ma od lewicy i skrajnej lewicy, mianowicie Ludwika Blanc i jest dziełem Gambetty.

Wersal 24 sierpnia. Zgromadzenie narodowe prowadziło dalej obrady nad podwyższeniem opłat pocztowych. Poprawka Wołowskiego o wprowadzenie kart korespondencyjnych nie utrzymała się. Izba następnie uchwaliła całą ustawę.

Potem przyszła pod obrady ustawa o bezzwłoczne zwinięcie gwardyi narodowej. Thiers miał mowę, w której oświadcza, iż lubo zgadza się na zwinięcie niektórych gwardyj narodowych, ale przeciwnym jest zwinięciu ich na raz w całej Francyi. Thiers gani ten krok jako natarczywy i niecierpliwy a niezgadzający się z obowiązkiem rządu, postępowania z umiarkowaniem i godnością, Nie wszędzie gwardya narodowa zasługuje na zarzuty sobie robione; mniema on, że należy ją zreorganizować ale nie rozwiązać. Thiers odrzuca także obowiązek zniewalający działać bezzwłocznie i domaga się dla władzy wykonawczej wolności wybrania stosownej pory. Odpowiadając na przerwę, rzekł on: Sądzę, że zaufanie Zgromadzenia narodowego jest zachwiane; wie on, co ma postanowić nakazuje powinność po tem widowisku, jakie przedstawia Zgromadzenie narodowe (poruszenie). Nie mam nic więcej dodać — rzekł w końcu (poruszenie).

Jen. Pellissier jako członek mniejszości komisyi, zaprzecza nagłości i roztropności bezzwłocznego rozwiązania. Określa on niebezpieczeństwa rozbrojenia, które mogłoby przyśpieszyć kryzys i wywołać nowe walki w kraju.

Wicehr. de Meaux ma mowę przychylnie przyjętą przez prawą stronę, lecz mu ją z lewicy często przerywają. Twierdzi on, że utrzymanie instytucyi gwardyi narodowej nie da się pogodzić z wolnem wykonywaniem prawa głosowania powszechnego; dowodzi, że gwardya narodowa nie jest potęgą w kraju i na zewnątrz, domaga się rozwiązania jej natychmiast i odpycha wszelką myśl zwłoki albo naznaczenia terminu.

Jen Ducrot wnosi następującą poprawkę: Gwardya narodowa zwijaną stopniowo będzie we wszystkich gminach Francyi w miarę możności przy postępach reorganizacyi armii. Operacya ta wykonaną będzie przez rząd pod jego odpowiedzialnością i w jak najkrótszym czasie.

Minister Dufaure oświadcza, iż rada ministrów wzięła poprawkę tę pod rozbiór i przyjęła ją w zasadzie. Rząd dokona rozwiązania w odpowiednim najkrótszym czasie.

W rozprawach szczegółowych przyjęto poprawkę Ducrota 488 głosami przeciw 154.

Paryż 24 sierpnia. (Treść obszerniejsza mowy Thiersa) Thiers żąda dalej wolności działania dla rządu i wolności wyboru chwili rozbrojenia gwardyi narodowéj, gdzie okaże się tego potrzeba. Byłoby to kraj alarmować, gdyby chciano zniewolić rząd do bezwłocznego działania.

Na obawy wyrażone ze strony prawej odpowiedział Thiers, że stawia wobec dziejów słowo honoru, że porządek materyalny utrzymany będzie. Duch armii jest wyborny, wszystkie wielkie miasta mają silne załogi. Nieporządek jest niepodobny. Rząd posiada wszelkie środki i stały ma zamiar stłumienia bez litości wszelkiego zamachu rozruchów. Ważnem jest jednak unikać najmniejszych zamieszek, gdyż wywarłoby to zły wpływ na kredyt. Z tego punktu widzenia odpycha on wniosek samowolnej i gwałtownej akcyi. Uchylając jednak możność materyalnego naruszenia spokojności, musi ubolewać nad moralnemi zawichrzeniami, wywołanemi przez namiętności i rozdwojenie stronnictw.

Thiers, któremu często przerywają z prawej strony, zwraca się żywo ku niej i wzywa ją, aby sama się szanowała, szanując tego, którego wybrała, chociaż go nie wspiera.

Gdy hałasy ze strony prawej zaczęły się wzmagać, Thiers rzekł w końcu: Prawda, że co do niektórych punktów znajduję się w niezgodzie ze zgromadzeniem narodowem, ale muszę otwarcie powiedzieć, co myślę. Po wykrzyknikach pewnej partyi w izbie obawiam się, że zaufanie dawniej we mnie pokładane, zachwianem zostało; wiem co postanowić, mając taki widok przed oczami. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

Lewa strona przyjęła mowę Thiersa wielkiemi oklaskami, poczem nastał kilkuminutowy ruch i hałas.

Florencya 24 sierpnia. Za przykładem Paryża usiłowano w Rawennie spalić z pomocą nafty drukarnię dziennika *Ravennate* położoną w ludnej części miasta. Straż bezpieczeństwa stłumiła ogień w zawiązku.

Czytamy w dziennikach wiedeńskich telegram ze Lwowa donoszący „że *Dziennik Polski* nie daje wiary podróży Cesarza do Galicyi; Cesarz bowiem unikać będzie pozoru, jakoby chciał osobiście wpływać na sprawę ugody.“ Nie tylko dziennik rzeczony, ale wszystkie organa krajowe nie dały wiary tej wiadomości. Co się zaś tyczy drugiej części telegramu, zdawało się, że właśnie *Czas* to powiedział (onegdaj, ale nie żeby „Cesarz miał unikać pozoru,“ tylko, że centraliści podając tę wieść za pewną chcieli rzucić na Monarchę takowy pozór, i zdanie to powtórzył wczoraj, a telegram ten sfabrykowany, dowodzi, że się nie mylił.

Fremdenblatt powtarza dziś z *Ost-See Ztg* banialuki o zjeździe lwowskim. Mniejsza o to że powtarza je późno, ale jeżeli wolno pruskiemu dziennikowi pisać je, czy godzi się jeszcze w Austryi wychodzącemu takowe powtarzać.?....

Kto się chce dziś zapuszczać w sąd o zamierzonej ugodzie czeskiej, bawić się musi w ciuciubabkę. W zasadzie któż oprócz Niemców nie zgadza się na ugodę? w zastosowaniu zaś wtenczas dopiero ją ocenić będzie można, gdy jej warunki będą znane. Wszak i dualizm był skutkiem ugody z Węgrami, a autonomiści uważają go za zwichnięcie organizacyi państwa. Nie wiemy, na czem są oparte informacye korespondenta *Gazety Narodowej* co do warunków ugody czeskiej. Zaniepokoiły one *Gazetę* i słusznie, bo jeśli prawdą jest, że Czesi system decentralizacyi doprowadzają aż do przyznania sejmom prawa wydzielenia z budżetu krajowego kwot na budżet państwowy, to trudności fiansowe mogłyby nowe wywołać zawody. Podzielając obawy *Gazety Nar.* co do wynikłości tego systemu, nie posuwamy ich tak daleko, aby mówić, że Austrya dla tego, iż się w niej nie ostoi wspólny parlament ani wspólne przedlitawskie ministeryum, jużby nie miała bytu jako państwo. Wszak niektóre organa galicyjskie propagujące myśl odrębności, stawiały ten sam warunek co do stosunku budżetu krajowego do budżetu państwa. Sama zasada nie jest zdaniem naszem niebezpieczną dla państwa, ale jej zastosowanie może być szkodliwem dla uboższych krajów Austryi, mianowicie dla Galicyi, Dalmacyi itd., jeśli rozłożenie ciężarów wypadnie podobnie na korzyść Czech, jak owe 36% wypadły na korzyść Węgier. Doświadczenie uczy, że autonomia jest kosztowną; być może, iż federacya okaże również materyalne swoje ujemne strony. Gwarancya kolei żelaznych, zdaniem naszem powinna również należeć do zakresu spraw wspólnych, ale właściwie nie przedlitawskich, lecz austryacko-węgierskich.

Wiener Abendpost nie zważając na to, że ją dzienniki centralistyczne za wczorajszą notę obelgami obrzuciły, pisząc, że to jest „urzędowem zuchwalstwem,“ „bezczelnością,“ i jeszcze wiele gorszego, znów wystąpił z polemicznym artykułem. Widocznie więc rząd z dziennikarskiego pola walki ustąpić nie myśli, i może słusznie, bo podobno na tem polu walka bywa najzaciętsza, a mniej gwałtownie przedstawia się w sferach wyborczych. Za dowód posłużyć może, że według naszego korespondenta, kandydatura hr. Beusta postawiona przez *N. fr. Presse*, nie miała rozgłosu, na jaki dziennik ten rachował. Jeźli prawda, jak nasz korespondent donosi, że nie przyjął kanclerz kandydarury, to fiasko wierno-centralistów ogromne. Przyzwyczajeni do giętkości politycznej kanclerza, nie spodziewaliśmy się wczoraj jeszcze tak prostego rezultatu, ale cieszymy się, bo prosta droga najkrótsza, a tym razem powiemy, że uważamy ją za najlepszą, bo godności rządu i dobru sprawy odpowiednią.

Gazeta krzyżowa pisze na czele o naradach w Gastein:

Deutsche allg. Ztg (lipska) i inne dzienniki przytaczają rozmaite okoliczności, z których ma wynikać, że nie spełnia się życzenie co do utrwalenia przyjacielskich stosunków Niemiec i Austryi przez zjazd monarchów i rozmowy naczelnych dyplomatów obu państw. Obawy tam wyrażone, nie są wcale uzasadnione, jak się z następujących doniesień pokazuje.

Po tym ustępie zamieszcza *Kreuz Ztg* listy z Wiednia z 22go, które zdają się być raczej w Berlinie pisane, co dodawałoby im jeszcze większego znaczenia, bo listy te mają zupełnie cechę półurzędowego *Communiqué.* Treść tych listów jest taka: Dzienniki wiedeńskie zapuszczają się w domysły, częstokroć bardzo awanturnicze o celu narad ks. Bismarka i hr. Beusta w Gastein i o przedmiotach tych narad. Osobliwie silą się na wyszukanie wszelkich oznak mających okazać, iż układy z początku pomyślne, nagle się zwichęnły i pozostały bez skutku. Półsłówkami dają poznać, że ze strony austryackiej zaszła przeszkoda, i że w dyplomacyi pruskiej panuje stąd niezadowolenie. Atoli osoby świadome rzeczy poczytują te kombinacye za bezzasadne; oczywiście, że o ogłoszeniu narad w Gastein nie może być mowy; ale też z tego wypływa, że doniesienia prywatne i pogłoski dziennikarskie nie zasługują na wiarę, albowiem nie mogą wychodzić od osób, które były do tajemnicy przypuszczone. Ttyle zaś tylko można stwierdzić, że z pozoru sądząc, w sferach decydujących panuje tu (w Wiedniu) zupełne zadowolenie z przebiegu i skutku zjazdu w Gastein.

Drugi list wiedeński mówi: W tych dniach wyjaśni się zapewne lepiej charakter i rezultat zjazdu obu kanclerzów, aniżeli rozpuszczone pogłoski to czyniły. Ale już jedno można powiedzieć z większym naciskiem, że tak ogólne położenie, jak wypływające z niego obustronne interesa były rozbierane we wszystkich kierunkach, i że pocieszająca zgodność okazała się w zapatrywaniach politycznych i zasadach, ale że nie wyciągano następstw z tych zasad dla poszczególnych przypadków, a tem mniej, nic takiego nie postanowiono, czy to w ogóle czy w szczególe, coby natychmiast wymagało praktycznego zastosowania. Co się tyczy szczegółów o zewnętrznych pojawach widzenia się w Gastein, trzeba pozostawić badaczom i obserwatorom, czy i dla czego w tym albo owym dniu, jeden albo drugi dyplomata zdawał się być wesołym, weselszym albo najweselszym, albo dla czego jednego dnia który z tych dyplomatów miał jasne albo ciemne spodnie. „Ale nie można dość ostro wytknąć doniesień obliczonych w celach giełdowych albo wyborczych, a które usiłowały wykazać powolne oziębianie się przyjaznych i serdecznych stosunków między obu Cesarzami i rozpuścić niemal bezrozumną wieść, iż pod względem rewizyty cesarza Franciszka Józefa w Gastein formalne prowadzono układy, że układy te spełzły na niczem, a rewizyta zaniechana, która, choćby nie odpowiadała życzeniom obu Cesarzów albo jednego z nich — właśnie rzecz ma się przeciwnie — byłaby wymaganiami najprostszej przyzwoitości nakazaną.“

Z tych wyjaśnień *Gaz. Krzyżowej* wynika: 1° że narady między ks. Bismarkiem a hr. Beustem więcej tyczyły się podstaw wzajemnych stosunków i obustronnej polityki niż szczegółowych kwestyj politycznych; 2° że co do tych podstaw istnieje zgodność; 3° że obaj Cesarze jeszcze raz się zobaczą.

Nordd. allg. Ztg ogranicza się w tym względzie na potwierdzeniu doniesień *Gaz. Kolońskiej* i *Gaz. Augsburgskiej*, iż Cesarz Austryacki odwiedzi Cesarza Niemieckiego, jak to obejmował pierwotny program podróży w dniach między 5tym a 9tym września.

Treść raportu jenerała Chanzego o rozwiązaniu gwardyi narodowej we Francyi, znajdą czytelnicy pod właściwą rubryką. Powiedzieć można, że osnuty jest na sądzie, jaki za pierwszej rewolucyi francuskiej orzekł o tej instytucyi Mirabeau: „Zbrojna ta siła — są jego słowa — za nadto jest liczną, aby mogła się przejąć duchem wojskowym; za nadto z obywatelstwem związana, aby mu śmiała kiedykolwiek się oprzeć; jest za silną, aby władzy królewskiej choć najmniejszą zostawiała swobodę, a za słabą, aby stawić czoło wielkiemu powstaniu; zbyt łatwa do przekupienia, nie w masie ale indywidualnie, pojedynczo, aby nie była zawsze gotowem dla spiskowych narzędziem.“ *Débats* nazywają też gwardyę narodową instytucyą nieporządku, i popierają jak najusilniej natychmiastowe jej rozwiązanie, co zresztą czyni cała prasa francuska z małemi wyjątkami.

Wszakże zdawałoby się nader słusznem, aby chwilę rozwiązania zostawić władzy wykonawczej. Tego żąda Thiers, uważając rozbrojenie gwardyi w całej Francyi (bo w Paryżu jest ona rozbrojoną) za wstrząśnienie niebezpieczne, a ręczy za utrzymanie porządku. Musiało więc przyjść do kompromisu, jak pisaliśmy wczoraj, i była nim poprawka jenerała Ducrot. Nie powtarzamy jej, bo znajduje się powyżej w telegramach. Rozwiązanie więc uchwalonem zostało wraz z poprawką ogromną większością.

Widać atoli, że kompromis nie zadowolnił Thiersa, i był wielkiem z jego strony ustępstwem, a zwłaszcza zachowanie się Izby podczas jego mowy. Powiada on wyraźnie, że myśli ustąpić, jest więc obawa, czy doczeka się drugiego kompromisu w sprawie przedłużenia władzy, czy go ten zadowolni. Co do nas, wątpimy o tem, jeżeli telegram o warunkach kompromisu jest prawdziwym. Wielki to bowiem znak nieufności, że Izba w razie swego rozwiązania postawi nową władzę, któraby dokonała wyborów. Tem więcej, jeżeli jak piszą, *Union républicaine* stawia wniosek o rozwiązanie obecnego zgromadzenia, który ma Gambetta wnieść do Izby. Rzeczywiście, Thiers nie mógłby się oprzeć ani na prawej ani na lewej stronie Izby. Dymisya zaś jego przedstawia nam się jako katastrofa, bo byłaby dowodem, że wszelki rząd przestał być możebnym we Francyi. Pozostałoby tylko przywołać Piatów, wypuścić Ferrych i ogłosić komunę.

Gaz. krzyżowa pisze, że d. 22go b. m. pełnomocnik niemiecki w Wersalu miał naradę z ministrem francuskim spraw zagranicznych. W ciągu rozmowy hr. Waldersee nadmienił o istnieniu „Ligi oswobodzenia Alzacyi i Lotaryngii.“ Hr. Rémusat oświadczył, iż rząd francuski uznał to stowarzyszenie za przeciwne prawu narodów, rozwiązał je, a w danym razie pociągnie je do sądowej odpowiedzialności.

Donoszą, że ks. Gramont, były minister, ma przybyć do Wersalu, aby wobec komisyi śledczej (do wypadków 4go września) wytłomaczyć się z pobudek wydania wojny. Będzie miał sposobność dowieść, jak dalece fałszywem było twierdzenie, że Francya rachowała na poparcie Austryi, i że prowadzono nawet w tej mierze układy.

Z Rzymu donoszą wiedeńskie dzienniki, że odwołanie posła austryackiego br. Kübecka z Florencyi, przykre sprawiło tam wrażenie. Spodziewają się, że nie będzie on wysłanym do Konstantynopola, ale wróci na dawną swoją posadę. Mamy dobre powody mniemać, że nadzieje te są bez podstawy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 26 sierpnia. *Wiener Abendpost* pisze: Powodowany życzeniem zagodzenia różnic zachodzących od dawna między niemiecką i włoską częścią Tyrolu, rząd gotowym był uczynić w miarę możności zadosyć życzeniom Tyrolu włoskiego co do większej autonomii i rozszerzonej samodzielności. Rząd z tego powodu polecił Namiestnikowi Tyrolu, aby za porozumieniem się z kilkoma mężami zaufania obu części kraju, przygotował odnośny projekt ustawy, któryby mógł być przedstawiony bezzwłocznie sejmowi tyrolskiemu jako przedłożenie rządowe. Niestety, inicyatywa rządu nie znalazła ze strony interesowanych w tej mierze przedewszystkiem mężów zaufania, oczekiwanej gotowości. Owszem, mężowie zaufania z włoskiego Tyrolu, mniemali, iż należy im obstawać przy żądaniach, które nie dałyby się pogodzić z jednością Tyrolu. Rząd musi przeto zaniechać zamiaru swego i dla jego urzeczywistnienia czekać chwili, w którejby Tyrol włoski przez wybór umiarkowanych reprezentantów nastręczył do tego sposobność.

Paryż 25 sierpnia. Thiers po wczorajszej mowie w zgromadzeniu narodowem napisał podanie się do dymisyi, lecz mu takowe deputowani z rąk wydarli. *Siècle* ogłasza pismo jenerała Faidherbe, w którem tenże składa mandat deputowanego i nagania postępowanie zgromadzenia narodowego. Hr. Arnim ma tu przybyć jutro dla dalszego prowadzenia układów względem wypłaty wynagrodzenia wojennego i ewakuacyi departamentów. — Wszystkie dzienniki wyrażają ubolewanie z powodu wczorajszego posiedzenia; niektóre wyrażają obawę, że przez to kwestya przedłużenia władzy przeciągnęła się. *La Liberté* dowiaduje się, że Thiers nie przyjmuje tranzakcyi, jaka w tym względzie została ułożoną, lecz żąda zmiany niektórych jej warunków, a mianowicie nie chce zrzec się prawa zabierania głosu w zgromadzeniu narodowem. Zgromadzenie narodowe uchwaliło całkowity projekt ustawy o rozwiązaniu gwardyi narodowej, 503 głosami przeciw 133.

Paryż 25 sierpnia. Wszystkie dzienniki nazywają zajścia na wczorajszem posiedzeniu smutnemi. List wersalski w *Journal des Débats* ubolewa, że Thiers nie oświadczył zaraz z rozpoczęciem sesyi, iż rząd przyjmuje poprawkę Ducrota, w czem można się było łatwo porozumieć z większością. *Siècle* i *Peuple* mówią, że prawa strona poniosła porażkę. Dzienniki te czerpią w zajściach wczorajszego posiedzenia nowe argumenta za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego przemawiające.

Bruksella 26 sierpnia. *Indép. belge* zaprzecza doniesieniu o pojawieniu się cholery w Antwerpii.

Rzym 24 sierpnia. Poseł francuski Harcourt i posłowie austryacki, holenderski i belgijski złożyli dziś w mundurach galowych powinszowania Papieżowi. Lubo ci dyplomaci byli już przyjmowani przez Papieża z powodu obchodu 25ej rocznicy d. 16 czerwca, wszelako jeszcze raz żądali przedstawienia z powodu obchodu 23go sierpnia.

Kursa. Wiedeń 26go sierpnia god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59 70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·70· — Losy z r. 1860 101·50. Akcye banku 767. — Akcye kredytowe 289·—. — Londyn 120.55. — Srebro 120·15. — Dukat 5·77½. — Lombardy 180·—. — Losy z roku 1864 138·50. — Akcye franco-austr. 121 60. — Napoleony 9 65. Akc. kol gal. Karola Ludwika 252·25. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174.50· — Akc. kol. północ.-wsch. 163·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 114·50. — Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 69·70. — Oblig. indemniz. gal. 76 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 182· — Akcye anglo.-banku 256.80 Akcye kol. rządow. ·385—· — Akcye kol. siedm 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·50.— Akc. kol. Pardubic. 177·—. — Akcye kol. północ. 213·50.— Tramway 210·70.— Akcye banku budowy 84·50 — Akcye kol. wschod. 88·25 — Akcye kolei Alföld 180·—. — Akcye banku anglo-węgiersk 95 50.— Usposobienie giełdy: koniec mdły.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Wyklady
w Szkole gospodarstwa wiejskiego
w **DUBLANACH**

rozpoczną się, z powodu przeszkód nieprzewidzianych, **dopiero 8go Września r. b.**

Z Dyrekcyi Szkoły g. w. w Dublanach.
Dnia 24 Sierpnia 1871 r.
(1216) ***Z. Strusiewicz.***

KTOBY SOBIE ŻYCZYŁ DLA ODMIANY ZIARNA SPROWADZIĆ PSZENICY I ŻYTA PROBSZTEINSKIEGO, LUB TEŻ Z HOLENDERSKIEJ PROWINCYI (ZEELAND) ZEELANDZKIEGO ZIARNA, JAKOTEŻ WSZELKICH INNYCH GATUNKÓW, RACZY ZAWCZASU PRZESŁAĆ ZAMÓWIENIE WRAZ Z ZADATKIEM DO HANDLU

TADEUSZA TARASIEWICZA,
(1250-1-2) **w KRAKOWIE.**

Zdolny Piwowar,

w chlubne świadectwa zaopatrzony, i z wyrobów piwa w Okocimie, Słotwinie itd. ukwalifikowany, kawaler, na stół lub na ordynaryą i pensyą nawet i miesięcznie ugodzoną, szuka posady w wschodniej i zachodniej Galicyi — i zaraz może objąć posadę. Bliższa wiadomość po lit. **A. S.** poczta Kołaczyce. (1215-1-3)

Pensyonat K. Zdrójkowskiej
w Rzeszowie.

Zakład wychowawczo-naukowy o sześciu klasach z oddziałem przygotowawczym dla panienek, które naukę dopiero rozpocząć mają.

Poszczególne przedmioty:

Religia; języki: polski, niemiecki i francuski; literatura polska; historya narodowa, powszechna, geografia; matematyka, fizyka, historya naturalna; kaligrafia, rysunki; roboty ręczne; gimnastyka.

W pensyonacie uczyć będą profesorowie gimnazyalni, profesorowie seminaryum pedagogicznego i cztery nauczycielki.

Wpisy rozpoczynają się 28 b. m.

X. Feliks Dymnicki,
Dyrektor.
K. Zdrójkowska.
(1209-2-3) Ochmistrzyni.

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia mężkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań*. Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne*. — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia. — Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.
Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.
Godziny ordynacyjne od 10 - 4. W Niedziele i święta od 9—1. (1164-9-30)

Główna wygrana 200.000 złr.
najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1 Września 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

120 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1152-4-5)

J. Breycha
w Frankfurcie a. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Na liczne zapytania oznajmiam, że utrzymuję

PENSYONAT PANIEN.

Kurs rozpoczynam 15 Września.

Mieszkam obok Kościoła N. Panny Maryi, w domu sukcesorów Ciszewskiego, Nr. 374.

(1249-1-3) ***Justyna Maliszewska.***

KANTOR WYMIANY
ZYGMUNTA SZANCERA
w TARNOWIE,
przeniesionym został na plac Kazimierza Wgo,

poleca się Szanownej Publiczności do wszelkich operacyj giełdowych, zakupna i sprzedaży papierów publicznych, oraz losów i monet krajowych i zagranicznych, po codziennym kursie wiedeńskim, wypłaca i dyskontuje wszelkie kupony.

Tamże przejrzeć można **bezpłatnie** ciągnienia Pożyczek, Listów zastawnych, Indemnizacyj i Losów. (1248-1-6)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając **Hawru,** za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	w Środę	30 Sierpnia	z rana	**Cimbria**	w Środę	13 Września
Saxonia	w Sobotę	2 Września		**Allemannia**	w Sobotę	16 „
Thuringia	w Środę	6 „		**Silesia**	w Środę	20 „ z rana

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

w podróży tam i napowrót **Havru** i **Santandru** dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego Orleanu
Germania,	**23 Września**	**26 Września**	**30 Września**	**1 Listopada**
Saxonia,	**21 Paździer.**	**24 Październ.**	**28 Październ.**	**29 „**
Vandalia,	**18 Lipstopa.**	**21 Listopada**	**25 Listopada**	**27 Grudnia**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180**, Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. **Millera** w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Gal-hofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-71-)

MŁODY CZŁOWIEK,

żonaty, posiadający gruntowną znajomość gospodarstwa postępowego, a mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyami — a który jedynie przez zawód jest obecnie bez posady, — poszukuje umieszczenia do zarządu gospodarstwa — znający się przy tém na gorzelnictwie. — Wiadomość w Biórze Towarzystwa rolniczego u p. F. S. w Krakowie.

(968-4-)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
mieszka teraz
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na I. piętrze w kamienicy p. Gallego.
(56-71-)

Apteka „pod Słońcem"
Dra F. Sawiczewskiego
otrzymała świeżą
KROWIANKĘ
styryjską.
(701-17-)

Ogłoszenie.

W Poniedziałek dnia **11 Września** o godzinie trzeciej po południu odbędzie się sprzedaż w drodze licytacyi **40 wołów roboczych** w folwarku KOSMYŻOWIE, dwie mile od Krakowa, na którą Zarząd dóbr zaprasza panów, chęć kupna mających. — Woły są własnego chowu, rosłe i dobrze utrzymane. (1211-2-3)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode.

Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(784-11-10)

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

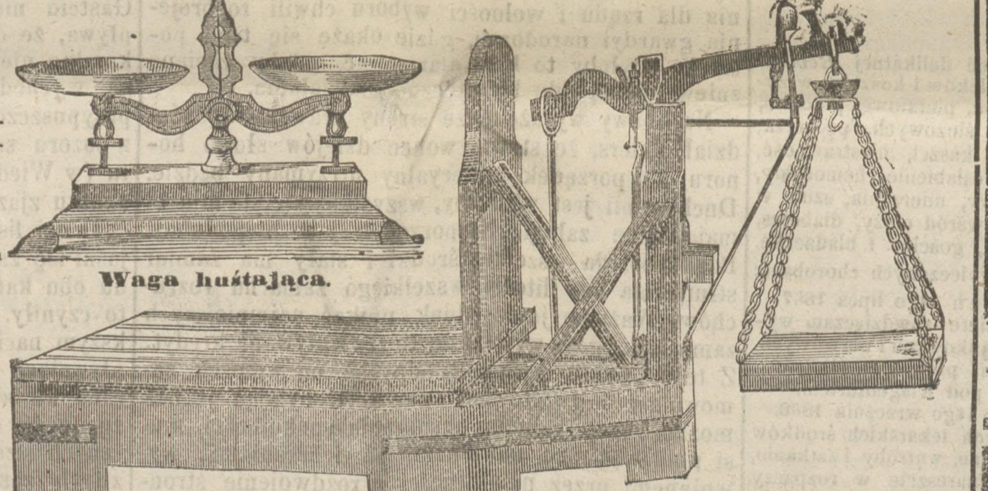
Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27 1/2	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7 1/2	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-28-50)



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.**

Skład dla Krakowa i okolicy znajduje się u ***Jak. Goldwassera*** w KRAKOWIE, przy ul. Grodzkiej Nr. 70.

W. UJHELYI jun., (1001-7-)
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
mieszka teraz
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,
róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już przeszło stu wyleczonych. (742-14-)

„Zum weissen Ross",

Nieporównanie tanio!

Pierwsza od 25 lat słynnie znana

c. k. nadworna Fabryka Towarów lnianych
i Skład gotowej bielizny „zum weissen Ross,"
w WIEDNIU, Taborstrasse Nr. 6,

zawiadamia swych Szanownych zamiejscowych odbiorców, że spowodowana co rocznie *liczniejszą ilością odbiorców i ogromnym odbytem* Towarów lnianych, zniża o 20% ceny fabryczne i zaprasza do korzystnego zakupna.

6. Taborstrasse 6.

Towary lniane.

- 1 sztuka 4/4 szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 4·70, 6, 7, 8.
- 1 sztuka 5/4 szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 9, 10, 11, 12
- 1 sztuka 4/4 szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 7·50, 8 50, 10, 12.
- 1 sztuka 5/4 szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 12, 13, 14, 15.
- 1 sztuka 48 łokci weby holenderskiej złr. 15·50, 17·50, 19 50.
- 1 sztuka 50 łokci 5/4 szerok. weby irlandzkiej złr. 23, 25, 27, 30.
- 1 sztuka 50 łokci 5/4 szerok. weby brukselskiej złr. 30, 35, 40, 1/2 sztuki złr. 15, 18, 20.
- 1 sztuka 54 łokcie rumburskiej weby ręcznego przędziwą złr. 23, 26, 29, 35, 50.
- 8/4, 9/4, 10/4 szerok. płótno na prześcieradła bez szwu na 6 prześcieradeł złr. 15, 18, 21, 24, 26.
- 1 sztuka 30 łokci białego atłasowego drylu złr. 7, 9, 11, 13.
- 1 sztuka 30 łok. kolorowego nakrycia na łóżka złr. 3·75, 5, 6.
- 1 sztuka 30 łokci najcięższego rumburs. nakrycia na łóżka złr. 7, 8, 9, 10, 12.
- 1 tuzin ręczników lnianych adamaszkowych złr. 4·25, 5·50, 6·50.
- Obrusy na stół adamasz. lniane 2, 2 1/2 i 3 łok. długie, sztuka złr. 2·40, 3, 4, 5.
- Garnitur adamasz. na 6 osób złr. 5, 6, 7, 8, 10.
- Garnitur adamasz. na 12 osób złr. 10, 13, 16, 20.
- Garnitur adamasz. na 18 osób złr. 20, 25, 30, 35.
- 1 tuz. serwet lnian. adamasz. złr. 3·50, 4·50, 6, 7.
- 1 tuz. serwet deser. adamasz. złr. 2, 2·50, 3. 4, 5.
- 6/4, 8/4 i 10/4 szerok. serwet kolorowych, sztuka po złr. 1·10, 1·30, 1·50, 2.
- 1 tuzin białych rumburskich chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 5.
- 1 tuzin białych batystowych chustek do nosa w gustownych pudełkach złr. 4, 5, 6, 7, 8.
- 1 tuzin kolorow. chustek do nosa złr. 3, 3·50.
- 1 tuzin kolor. chustek płóciennych złr. 5, 6, 7, 8.
- 1 szt. 30 łok. Madapolam najdosk. jakości na bieliznę damską lub mężką po złr. 7·50, 9, 10·50, 11, 12. Także i w 1/2 sztukach.
- Biały i żółty Nankin, najcięższy gatunek, łokieć po c. 25, 30, 35, 40, 48.

Bielizna.

- **Koszule mężkie** z prawdziwej białej przędzy, gładkie lub z zakładkami złr. 1·60, 2.
- z prawdz. holenders. płótna złr. 2·50, 3, 3·50.
- z prawdziwego belgijskiego lub rumburskiego płótna, piękna ręczna robota złr. 4, 5, 6, 7.
- z najcieńszego angiel. szirtingu z gładkim gorsem lub zakładką złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3.
- z francuzkiego kolor. batystu w 300 różnych nowych deseniach złr. 1·30, 1·80, 2·25, 3.
- **Koszule salonowe** z gorsem fantazyjnym lub haftowanym złr. 3, 4, 5, 6, 7.
- **Gacie** kroju niemiec., francuz. i węgier. z prawdziwego szląz. płótna złr. 1·10, 1·40.
- z prawdziwego rumburskiego płótna złr. 1·80, 2·50, 3.
- **Koszule damskie** z czystego płótna białej przędzy złr. 1·60, 2, 2 50.
- z prawdziwego holenderskiego płótna złr. 2, 2·50, 2·30.
- z belgijskiego płótna bogato haftow. złr. 2·80, 3·50, 5.
- **Koszule fantazyjne** wytwornie szyte złr. 6, 7, 8.
- **Koszule modne** rozmaicie wykonane złr. 3, 3·80, 4·50.
- **Kaftaniki nocne** z cienkiego angielsk. szirtingu najnowszy krój złr. 1·50, 1·80, 2·50, 3.
- **Kaftaniki z gorsami** bogato haftowanemi złr. 3·50, 4, 5, 6.
- **Majtki damskie** z najlep. angiels. szirtingu, wyborny krój, gustownie ubrane złr. 1·30, 1 80, 2·25.
- z wkładkami bogato haftowanemi złr. 2·80, 3·50.
- **Spodnice kostiumowe i długie** z najlepszego perkalu gładkie złr. 2·10, 2·80.
- bogato ozdobione rąbkiem złr. 3, 4, 5.
- z bogato haftowanemi wkładkami złr. 5, 6, 8, 10.

Godne uwagi.
Kompletne wyprawy począwszy od 200 złr. wypełnia fabryka rzetelnie i punktualnie.

Zniżka. Kupujący towarów za 50 złr., otrzymują bezpłatnie garnitur do kawy na 6 osób, lub rosyjskiego płótna na ubiór mężki. (1075-8-12)

Aby zapobiedz omyłkom upraszamy dobrze uważać na nasz

Adres: K. k. Hof-Leinenwaaren- und Wäsche-Confections-Niederlage **„Zum weissen Ross", Taborstrasse 6, WIEN.**

„Zum weissen Ross",

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter-Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.
W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.
Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-7-20)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 sierp.	żądają	płacą
Sreb. kow. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	162½	161½
Talary prus. za 100 tal.	182¼	181¼
Bankn. prus. za 150 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	120¾	120
Dukat ważny	5 84	5 74
Napoleon d'or.	9 72	9 64
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	77	76
5% „ „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	78	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	255	252
„ L. Czerniowieck.	176	174
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	72 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	102 —	99 —

Wiedeń 25 sierp.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 60	59 50
5% „ „ „ sreb.	69 75	69 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 75	76 25
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 75	77 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 40	110 20
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 40	89 20
5 „ zakł. kred. austr.	108 25	107 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	300 50	299 50
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	102 —	101 80
„ „ „ 1864	139 60	139 40
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	185 —	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	33 50	32 50
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	768 —	767 —
Zakładu kredytowego	289 60	288 40
Żeglugi par. na Dun.	590 —	589 —
Kolei półn. Ferdynan.	2145	2140
„ rządowej fr. a.	— —	— —
„ zachodn. c. El.	233 25	233 —
„ Pardubickiej	177 50	177 —
„ południowej	180 20	180 —
„ Galicyjskiej	253 25	253 —
„ Czerniowieckiej	174 50	174 —
Kol. węg. półn. wsch.	164 25	163 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 25	163 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	180 50	180 25
„ „ Kosz.-Bogum.	184 75	184 25
„ „ Siedmiogrodz.	172 75	172 25
„ „ Cisańskiej	251 —	250 50
„ „ wschod. węg.	89 —	88 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	218 75	218 25
„ „ Franc. Józefa	207 75	207 25
Akcye bank. anglo au.	257 75	257 50
„ „ angl. węg.	95 —	94 50
„ Zakł. kred. węg.	114 50	113 50
„ bank. frank. austr.	121 90	121 70
„ „ węgierskiego	92 —	91 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	115 —	114 50
„ dla obrot. ogól	183 50	182 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „	94 50	94 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
„ „ Emis. 1867 „	140 50	140 —
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	241 50	240 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 50	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 20	105 80
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 80
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 50	81 10
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 75	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 90	91 70
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 81	5 80
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$9\ 67^{5}$	9 67
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 14	12 08
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 65	120 50
Srebro, kupony	120 80	120 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	$1\ 81^{50}$	$1\ 81^{25}$

Lwów 24 sierp.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 77	5 70
„ cesarski	5 80	5 74
Półimperyał rosyjski	10 —	9 86
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 89
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 20	84 70
„ „ „ 4%	76 —	75 50
Listy zast. Banku hip.	90 15	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 60	76 —
Akcye kol. gal. b. kup.	253 50	252 75
„ „ lwow.-czer.	175 50	174 50
Akcye Banku hip. gal.	123 —	123 —

Warsz. 25 sierp.	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 97	89 64
„ „ 2 ser. „	88 60	88 30
kupon „	— —	— 70
Listy zastaw. nowe „	89 17	88 90
kupony „	— —	— 87½
Listy likwidacyjne „	75 15	74 90
kupony „	— —	— 93⅓
Kolej warsz. wiedeńska	— —	89 50
„ „ bydgows.	69 —	— —
„ „ terespols.	120 —	— —
„ „ łodzka	100 50	99 75

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	--	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*